

KWARTALNIK PARAFII ŚW. MIKOŁAJA I STOWARZYSZENIA JEDLNIĄ

NASZA



JEDLNIĄ

i miejscowości okoliczne

nr 4 (217-219) 2025 ISSN 2545-3904

cena 10,00 zł w tym 8% VAT



Anioły umieszczone nad szopką pochodzą z ołtarza głównego kościoła św. Mikołaja w Jedlni, niosąc ze sobą blask świętości i podkreślając duchową głębię Bożonarodzeniowej tajemnicy

„Albowiem Dziecię nam się narodziło,  
Syn został nam dany,  
Na Jego barkach spoczęła władza.  
Nazwano Go imieniem:  
Przedziwny Doradca, Bóg Mocny,  
Odwieczny Ojciec, Książę Pokoju (Iz 9,5)

W świecie pełnym niepokoju, wojen, zmagania wokół nas i w nas potrzebujemy pokoju. Dawcą pokoju jest nowonarodzony Syn Boży. On daje pokój, jakiego świat dać nie może. Jezus Chrystus obdarza pokojem ludzkie serca, które z ufnością łączą się z Jego Najświętszym Sercem. Z okazji zbliżających się Świąt Narodzenia Pańskiego, wszystkim Parafianom, Gościom, Czytelnikom „Naszej Jedlni” składamy życzenia Bożego pokoju w sercach, rodzinach, w Ojczyźnie i między narodami. Życzymy wielu dobrych pragnień, szczególnie tych, które prowadzą do świętości życia i wydają owoce dobra, mądrości, która przybliży nas do Boga, radości, którą podzielimy się z innymi, nadziei, pokoju i błogosławieństwa Bożego w codziennym życiu. Niech Maryja, która zrodziła Słowo życia, stanie się dla nas wszystkich wzorem i zachętą do nieustannej adoracji Słowa Wcielonego i wypraszania daru pokoju dla nas i dla świata.

życzą Duszpasterze i Redakcja Naszej Jedlni



DROGOWSKAZY

DO

NIEBA

Życie człowieka jest drogą. Na każdej drodze potrzebujemy drogowskazów, które pozwolą nam dotrzeć bezpiecznie do zamierzonego celu. Na drodze do wieczności również. Słowo Boże, nauczanie Kościoła, świadectwo życia świętych to znaki, które pomagają nam uczyć się dobrego życia, podejmować właściwe decyzje, aby nie zbłądzić, a jeśli zabłądzimy – skierują na właściwą drogę.

### SAKRAMENTY ŚWIĘTE. Część druga

Sakramenty Święte to według Katechizmu Kościoła Katolickiego skuteczny znak łaski, ustanowiony przez Chrystusa i powierzony Kościołowi. Sakramentów jest siedem – chrzest, bierzmowanie, Eucharystia, pokuta, namaszczenie chorych, kapłaństwo, małżeństwo. Obejmują one wszystkie etapy i najważniejsze momenty z życia chrześcijanina.

### II. Sakramenty uzdrowienia: spowiedź, namaszczenie chorych.

Bóg widząc ludzką nędzę daje nam lekarstwo, którym jest sakrament pokuty i pojednania oraz namaszczenia chorych. Kościół nazywa je sakramentami uzdrowienia. Obydwa sakramenty są niezbędne do życia, gdyż choroba duszy ma wpływ na ciało i odwrotnie (KKK 1509).

W SAKRAMENCIE POKUTY I POJEDNANIA Bóg Lekarz uzdrawia duszę człowieka. Dzieje się to mocą

słów wypowiedzianych przez kapłana, któremu Chrystus powierzył „posługę jednania” (por. KKK 1442). Katechizm mówi o pięciu warunkach dobrej spowiedzi: rachunek sumienia, żal za grzechy, mocne postanowienie poprawy, szczerą spowiedź, zadośćuczynienie Panu Bogu i bliźniemu. Spowiedź nie jest psychoterapią. Nie przystępujemy do niej tylko po to, aby się zwierzać, uzalać nad sobą, szukać rady czy poprawić samopoczucie. W sakramencie spowiedzi spotykamy się ze Zmartwychwstałym Jezusem, który przywraca nas do życia. Bez dobrego przygotowania do sakramentu spowiedzi nie będzie dobrych owoców tego sakramentu. Dlatego trzeba pamiętać o wszystkich jego warunkach.

SAKRAMENT NAMASZCZENIA CHORYCH nie jest sakramentem przeznaczonym tylko dla tych, którzy znajdują się w ostatecznym niebezpieczeństwie utraty życia. Katechizm Kościoła Katolickiego zachęca do przyjęcia sakramentu namaszczenia chorych przed każdą trudną operacją oraz przez osoby star-

sze, u których pogłębia się słabość. (por. KKK 1516)

Sakrament namaszczenia chorych jest sakramentem żywych. Kościół naucza, że jest to sakrament umocnienia i uzdrowienia. Jest on potrzebny nie tylko chorym, ale również ich bliskim we wspólnym przeżywaniu prawdy, że człowiek powołany jest do wspólnoty z Bogiem w wieczności.

### III. Sakramenty służące komunii i posłaniu wiernych: kapłaństwo, małżeństwo.

SAKRAMENT KAPŁAŃSTWA ustanowił Chrystus w Wielki Czwartek. Są trzy sakramentalne stopnie tej posługi: diakonat, kapłaństwo i biskupstwo. Kapłaństwo jest jednym wśród sakramentów świętych, który przyjmują nieliczni. Tylko ci, którzy zostali wezwani przez Chrystusa do pełnienia wyjątkowej służby i poświęcenia dla Niego całego swojego życia. Sakrament kapłaństwa sprawia, że wyświęcony ma udział w kapłaństwie Chrystusa i w imieniu Chrystusa oraz Jego mocą spełnia czynności kapłańskie: chrzci, rozgryza, odprawia Mszę świętą, namaszcza chorych, naucza, błogosławi, modli się w imieniu całego Kościoła. Każde powołanie kapłańskie w swej

najgłębszej treści jest wielką tajemnicą i darem, nieskończenie przerastającym człowieka. Powołanie jest tajemnicą Bożego wybrania: „Nie wyście Mnie wybrali, a Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili, i by owoc wasz trwał” (J 15,16).

MAŁŻEŃSTWO będące głęboką wspólnotą życia i miłości nie jest instytucją czysto ludzką. Od samego początku Pan Bóg ustanowił małżeństwo jako trwałe i nierozzerwalny związek mężczyzny i kobiety. Według słów Chrystusa Pana, sam Bóg ich łączy: „Co więc Bóg złączył, niech człowiek nie rozdziela” (Mt 19, 6). Sakrament małżeństwa wytycza również dodatkowy cel małżonków, to jest nie tylko wzajemna pomoc, nie tylko przekazanie życia i troska o odpowiednie wychowanie dzieci. To także ustawiczna troska o zbawienie współmałżonka i o zbawienie dzieci.

„Wszystkie sakramenty są źródłem życia dla Kościoła, a w jego rękach narzędziami nawrócenia do Boga i pojednania między ludźmi”.

[Jan Paweł II, adhortacja apostołska „Reconciliatio et poenitentia”].]

ks. Janusz Smerda

## PRAWDZIWE ZNACZENIE I SENS BOŻEGO NARODZENIA

Okres przedświąteczny ma w sobie wyjątkowy urok. Na ulicach pojawiają się pierwsze choinki, witryny sklepowe rozświetlają się kolorowymi dekoracjami, a w radiu coraz częściej słyszymy melodie, które nieodłącznie kojarzą się z grudniowym czasem. Ten nastrój wprowadza nas w atmosferę oczekiwania, ale jednocześnie niesie pewne niebezpieczeństwo: łatwo ulec złudzeniu, że święta da się stworzyć jedynie za pomocą zakupów, prezentów i widowiskowych ozdób. W takiej rzeczywistości nietrudno o zagubienie najgłębszego sensu Bożego Narodzenia, który nie wiąże się z tym, co zewnętrzne, lecz z tym, co dzieje się w ludzkim sercu.

Boże Narodzenie nie jest bowiem jedynie piękną tradycją ani rodzinnym świętem, choć obie te rzeczy są bardzo ważne. Jest przede wszystkim wydarzeniem zbawczym, w którym Bóg objawia się światu w sposób zaskakująco prosty. Syn Boży przychodzi na świat jako Dziecko, bez rozgłosu, w ubóstwie, wśród zwyczajnych ludzi. Wybiera warunki pozbawione przepychu, aby każdy człowiek – niezależnie od sytuacji materialnej czy życiowej – mógł

odnaleźć w Nim nadzieję i bliskość. W tej prostocie Betlejemskiej Nocy kryje się niezwykła prawda o Bogu, który nie domaga się od człowieka wystawnych gestów, lecz pragnie, by człowiek przyjął Jego miłość.

Tymczasem współczesny świat coraz częściej kieruje nasze spojrzenie w stronę komercji. Reklamy podsuwają wizję idealnych świąt, które mają polegać na idealnie dopasowanych prezentach, świątecznych aranżacjach i perfekcyjnej kolacji. Emocje związane z zakupami zaczynają dominować nad radością wynikającą z tajemnicy Wcielenia. Łatwo wtedy zapomnieć, że tradycje i zwyczaje mają sens tylko wtedy, gdy prowadzą do głębszej refleksji i pomagają nam otworzyć się na Boga. Bez tego stają się pustą formą, która przemija wraz z zakończeniem świątecznego sezonu.

Nie oznacza to oczywiście, że prezenty, dekoracje czy świąteczne przygotowania są czymś niewłaściwym. Przeciwnie – mogą być pięknym wyrazem troski, miłości i chęci tworzenia wyjątkowej atmosfery. Problem zaczyna się wtedy, gdy to, co drugo-



rzędne, zaczyna dominować nad tym, co najważniejsze. Boże Narodzenie nie potrzebuje nadmiaru przedmiotów, lecz otwartego serca. Nie polega na rywalizacji o najbardziej okazałą choinkę, lecz na odnowieniu relacji z Bogiem i z ludźmi.

Warto w tych dniach spróbować zatrzymać się choć na chwilę. W natłoku obowiązków, spotkań i przygotowań dobrze jest znaleźć czas na modlitwę, lekturę Pisma Świętego, chwilę ciszy, w której można dostrzec obecność Boga. Właśnie wtedy Boże Narodzenie zaczyna nabierać pełnego znaczenia. Staje się nie tylko wspomnieniem historycznego wydarzenia, lecz doświadczeniem bliskości Tego, który wciąż przychodzi do człowieka, by wnieść w jego życie pokój i światło.

Święta przeżywane głęboko przynoszą więcej niż chwilowe wzruszenie. Uczą wdzięczności, otwartości, pojednania i wyrozumiałości. Wzmacniają więzi rodzinne i pomagają spojrzeć na innych z większą życzliwością. Przypominają, że człowiek jest powołany do miłości i jedności, a Boże Narodzenie jest najlepszym momentem, by te wartości odnowić w sobie i w swoim otoczeniu.

Betlejemską Grota uczy nas czegoś jeszcze: prostoty, w której kryje się prawdziwa wielkość. Dziecię Jezus nie przychodzi po to, by imponować, ale po to, by być obecne. Jego droga nie wiedzie przez bogactwo i spektakularność, lecz przez cichość i poko-

rę. To właśnie w takiej postawie człowiek odnajduje spokój i równowagę, których tak często brakuje w dzisiejszym świecie.

Dlatego warto, by tegoroczne święta stały się nie tylko czasem rodzinnych spotkań, lecz także okazją do duchowego umocnienia. Warto, byśmy dali sobie przestrzeń na to, co naprawdę najważniejsze: na obecność Boga, na serdeczne gesty wobec bliskich, na przebaczenie, na pomoc potrzebującym. Gdy w centrum znajdzie się Chrystus, wszystkie inne elementy świąt nabierają głębszego sensu, a Boże Narodzenie staje się czasem, który trwa dłużej niż kilka grudniowych dni.

Życzę, aby tegoroczne święta były dla wszystkich parafian czasem pokoju, zgody i wewnętrznego odnowienia. Niech w naszych domach zagości radość płynąca z bliskości Nowonarodzonego, a Jego łaska umocni nas w codziennych zadaniach. Niech każdy gest dobroci, każde słowo wsparcia i każda chwila wspólnej modlitwy uczynią te dni naprawdę świętymi. Niech Chrystus, który przychodzi w ciszy betlejemskiej nocy, obdarzy nas odwagą wiary i światłem, które prowadzi przez cały nadchodzący rok.

Fot. Betlejem. Grota Narodzenia. Archiwum Parafialne – Pielgrzymka do Ziemi Świętej w dniach 18-24.09.2019 r.

**Ks. Dominik Kowalewski**

## ADORAMUS TE, DOMINE

### Adorujemy Ciebie, Panie!

Adoracja to jeden z najpiękniejszych sposobów modlitwy. Jest to czas spędzony sam na sam z Jezusem w Eucharystii. Jezus obecny w Najświętszym Sakramencie, wystawiony w monstrancji lub ukryty w tabernakulum, czeka na nas nieustannie.

Kłękając przed Nim, słyszymy Jego słowa wypowiedane z miłością: „Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię” (Mt 11,28).

Trwając na modlitwie przed Panem niczego nie potrzebujemy, wystarczy nasza obecność i gotowość serca. W czasie adoracji oddajemy Jezusowi wszystkie nasze sprawy, codzienne troski, przygniatające nas ciężary, ale także nasze radości i szczęśliwe chwile. Nawet nie trzeba wiele mówić, bo serce wyrazi wszystko, lepiej niż słowa.

Święty Jan Paweł II pytał: „(...) jak nie odczuwać odnowionej potrzeby dłuższego zatrzymania się przed Chrystusem obecnym w Najświętszym Sakramencie na duchowej rozmowie, na cichej adoracji w postawie pełnej miłości?”

Dlaczego powinniśmy adorować Jezusa ukrytego w Najświętszym Sakramencie? Aby nauczyć się przebywania u stóp Jezusa, wyczuć nasze uszy na słuchanie Jego Słowa, a oczy uwrażliwić na Boże spojrzenie. Dzięki takiej postawie będziemy zdolni przyjąć wszystko, o co modlimy się codziennie w modlitwie Ojciec nasz: „Bądź wola Twoja jako w niebie, tak i na ziemi”. Adoracja jest aktem uwielbienia Boga. Człowiek jako stworzenie staje przed swoim Stwórcą i uznaje swoją całkowitą zależność wobec Niego. Tylko Bóg jest godzien adoracji. Gdy człowiek zaczyna adorować kogoś innego, zawsze prowadzi to do bałwochwalstwa i grzechu. Modlitwa przed Najświętszym Sakramentem jest aktem wiary w żywą, realną obecność Boga. Gdy kłękamy przed Panem, to wyznajemy swoją postawę i całym swoim życiem, że Jezus jest obecny, żywy, bliski, patrzy na nas i kocha jak swoje dzieci.

Adoracja to wyraz naszej miłości do Tego, który jest Miłością.

Podczas adoracji chronimy się u Jezusa w chwilach kuszenia, zwątpienia, walki duchowej, wymykamy się złemu duchowi, który nie ma do nas wtedy łatwego dostępu.

Modlitwa przed Najświętszym Sakramentem uczy nas ciszy, prostoty, pokory, zaufania. Uczy nas trwać w Bożej obecności i modlić się obecnością.

Papież Franciszek nauczał, że: „Adoracja to nic innego jak radykalny powrót do właściwego Centrum. Kłękając u stóp ołtarza, przed tabernakulum, czy wystawionym w monstrancji Jezusem dajemy jasny przykład na to, wokół Kogo toczy się nasze życie, bez Kogo nie wyobrażamy sobie życia, Kto jest dla nas najważniejszy”.

Wielu świętych dało piękny przykład tej praktyki, do której Kościół nieustannie zachęca swoich wiernych. Błogosławiony Carlo Acutis codziennie, przed Mszą św. czy po niej, zatrzymywał się na adoracji Najświętszego Sakramentu. Tak mówił: „Przebywając na słońcu, opalamy się, a przebywając przed Jezusem Eucharystycznym, stajemy się święci”. W Eucharystii spotykał żywego i prawdziwego Jezusa, a sam Jezus dzień po dniu upodobał go coraz bardziej do siebie.

Święta siostra Faustyna zapisała w Dzienniczku: „Kiedy się pogrążyłam w modlitwie, zostałam w duchu przeniesiona do kaplicy i ujrzałam Pana Jezusa wystawionego w monstrancji. Na miejscu monstrancji widziałam chwalebne oblicze Pana i powiedział mi Pan: „Co ty widzisz w rzeczywistości, dusze te widzą przez wiarę. O, jak bardzo mi jest miła ich wielka wiara. Widzisz, że choć na pozór nie ma we mnie śladu życia, to jednak w rzeczywistości ono jest w całej pełni i to w każdej Hostii zawarte. Jednak abym mógł działać w duszy, dusza musi mieć wiarę. O, jak miła mi jest żywa wiara” (Dz. 1420). Mamy wielkie szczęście, że na terenie naszej parafii powstała Kaplica Wierzącej Adoracji. To dar, ale i zadanie dla nas wszystkich. Uczęszczajmy tam jak najczęściej, okazujmy Jezusowi cześć, miłość, uwielbienie, a taką postawą damy świadectwo innym, że Bóg jest na pierwszym miejscu w naszym życiu.

**ks. Janusz Smerda**

## PIELGRZYMKA DO MEDIUGORJE W BOŚNI I HERCEGOWINIE ORAZ CHORWACJI.

W dniach 17 – 24 września 2025 roku z naszej parafii udała się pielgrzymka do Chorwacji i Medjugorje; miejsca, gdzie 24 czerwca 1981 roku Maryja po raz pierwszy ukazała się sześciorgu dzieciom i ukazuje się do tej pory. Według świadectwa widzących Maryję w czasie objawień Królowa Pokoju przekazuje im konkretne przesłania przeznaczone dla ludzi na całym świecie. Ale o tym później w dalszej części artykułu.

W środę 17 września o godz. 4 rano zebraliśmy się przed kościołem, aby wyruszyć na pielgrzymkę. Przejechaliśmy Czechy, Austrię, Słowenię aż dotarliśmy wieczorem do Zagrzebia w Chorwacji. Tam obiadokolacja, nocleg, a następnego dnia w czwartek Msza święta, śniadanie i wyjazd w dalszą drogę. Po trasie do Medjugorje zatrzymaliśmy się w malowniczej miejscowości Split położonej nad Morzem Adriatyckim w rejonie Dalmacji, gdzie z przewodnikiem zwiedzaliśmy pałac cesarza Dioklecjana zbudowany na przełomie III i IV wieku. Następnie udaliśmy się już do wyznaczonego celu, czyli Medjugorje w Bośni i Hercegowinie. Na miejscu przywitał nas właściciel hotelu Džida – Pan Miša bardzo miły i religijny człowiek, który gościł nas przez 5 kolejnych dni i pilnował, żeby niczego nam nie zabrakło.



W piątek rano śniadanie i przejazd na miejsce objawień Maryi zwanym Podbrdo (na wzgórzu Crnica). To tam Ivanka Ivanković, Mirjana Dragicević, Vicka Ivanković, Ivan Dragicević, Jacov Colo i Marija Pavlović zobaczyły piękną, młodą kobietę z dzieckiem na ręku. W pierwszej chwili dzieci przestraszyły się i zdezorientowane uciekły. Czując jednak poruszenie serca powróciły na to samo miejsce kolejnego wieczoru mając nadzieję, że Piękna Pani znowu tam będzie. Pani pojawiła się, a 25 czerwca został świętem Królowej Pokoju na prośbę samej Maryi. Troje z widzących otrzymało 10 tajemnic i nie widzą już codziennie Maryi, tylko w czasie wyjątkowych okazji w ciągu roku. Z kolei Vicka, Ivan i Marija nadal codziennie mają widzenia Najświętszej Maryi Panny.

Kiedy zeszliśmy z góry objawień, udaliśmy się na mszę świętą do kościoła parafialnego świętego Jakuba, gdzie znajduje się figura świętego Leopolda Bogdana Mandića, patrona spowiedników, a za kościołem figura Zmartwychwstałego Zbawiciela. Po mszy odwiedziliśmy wspólnotę Cenacolo, która powstała z inicjatywy siostry Elwiry Petrozzi, pochodzącej z Włoch. Wspólnota niesie pomoc młodym ludziom z problemami, a w szczególności narkomanom i alkoholikom. Obecnie działa ponad 60 domów wspólnoty na całym świecie, w tym 5 w Polsce. Przebywając we wspólnocie poznaliśmy historię Kacpra pochodzącego z Polski. Jego

świadectwo daje nadzieję, że każdy, kto ma kłopoty i jest zagubiony w życiu może odnaleźć drogę, która prowadzi do lepszego życia. Tą drogą jest braterstwo, praca, modlitwa i wiara. Tę drogę można odnaleźć we wspólnocie jaką jest Cenacolo. Tak upłynął nam kolejny dzień. Dzień pełen wrażeń i doznań. Dzień, który dał nam dużo do myślenia.

W sobotę udaliśmy się do Dubrownika, najpiękniejszego miasta nad Adriatykiem. Zwiedzanie rozpoczęliśmy od mszy św. w barokowym kościele św. Błażeja, gdzie z rąk naszego proboszcza Janusza Smerdy otrzymaliśmy błogosławieństwo „błażkami”, czyli skrzyżowanymi świecami, które mają chronić od chorób gardła. Po mszy świętej przewodnik oprowadził nas po mieście, gdzie mogliśmy zobaczyć główną ulicę Stradun, pałac Rektorów z XV wieku, gotycki klasztor Franciszkanów i Dominikanów, gotycki klasztor Klarysek oraz Wielką i Małą Studnię Onofrina, czyli zabytkowe studnie pochodzące z XV wieku, gdzie z większej fontanny woda płynie z 16 zamaskowanych figur. Na sam koniec odbyliśmy rejs statkiem po morzu. Z perspektywy statku podziwialiśmy mury obronne Dubrownika, piękną scenerię Starego Miasta, czerwień dachów oraz błękit Adriatyku.

Kolejnego dnia wraz z przewodnikiem zwiedziliśmy Mostar w Bośni i Hercegowinie. Jest to piękne miasteczko, a szczególnie Stare Miasto z ulicą rzemieślników Kujundziluk, gdzie mieliśmy



## MOJE MEDIUGORJE – WSPOMNIENIE – REFLEKSJA

okazję posmakować chałwy i kawy wraz z lokum, zwanym również rachatlukum. Duże wrażenie zrobił na nas Stary Most kamienny przewieszony nad rzeką Neretwą, wpisany na listę światowego dziedzictwa kultury UNESCO. Ciekawostką jest to, że zgodnie z tradycją z tego mostu młodzieńcy skaczą do rzeki dla udowodnienia swojej męskości.

W poniedziałek z samego rana wspinaliśmy się na górę Križerac. Na jej szczycie znajduje się krzyż w wysokości 8,56 m. Na przecięciu ramion krzyża zostały umieszczone relikwie krzyża Jezusa przekazane przez władze watykańskie. Wzdłuż drogi na szczyt ustawiono stacje drogi krzyżowej, które odprawiliśmy wchodząc na górę. Wejście na Križevac to fizyczne i duchowe wezwanie, wymagające dobrego obuwia na ten skalisty i nierówny teren.

Z kolei po południu udaliśmy się do Neum – miasta w Hercegowinie, leżącego nad Adriatykiem. Tam mieliśmy czas wolny tylko dla siebie, dlatego każdy mógł wykąpać się w morzu, odpocząć i pospacerować brzegiem morza.

We wtorek po wykwaterowaniu się z hotelu i przekroczeniu granicy bośniacko – chorwackiej w drodze powrotnej zatrzymaliśmy się w Vepric oraz Trogirze. W Vepric zwiedziliśmy sanktuarium, piękne miejsce kultu poświęcone Matce Bożej z Lourdes. Miejsce ciszy, modlitwy i zadumy, które powstało w 1908 roku. Z kolei Trogir to miasto portowe z przepiękną starówką i licznymi zabytkami. Jest połączone mostem z wyspą Čiovo a wzdłuż portu znajduje się szeroki bulwar z wysokimi palmami.

I tak minął nam pobyt w Bośni i Hercegowinie oraz Chorwacji. Był to cudowny czas spędzony na zwiedzaniu, poznawaniu nowych miejsc, a w szczególności na modlitwie, o której tak powiedziała Matka Boża w jednym ze swoich orędzi: ... wzywam was do modlitwy. Działki, módlcie się w moich intencjach. Wasze modlitwy są mi bardzo potrzebne. Poprzez nie pragnę prowadzić was do Boga. On jest waszym zbawieniem. Bóg posyła mnie, abym wam pomogła i prowadziła do raj, który jest waszym celem. Dlatego, módlcie się, módlcie się...”

**Monika Drela – uczestniczka pielgrzymki**

Parafialna pielgrzymka do Mediugorje wywołała u mnie wspomnienia z mojej pielgrzymki do tego miejsca. Korzystając z okazji chciałam podzielić się swoimi przeżyciami z 2021 roku. Po czterech latach przyszła refleksja. Myślę tu o tej pamiętnej, tragicznej pielgrzymce z 2022 roku. Już rok wcześniej mówiło się o wyjeździe i było wiadomo, że taka pielgrzymka się odbędzie. Mój mąż Stefan był jednym z pierwszych uczestników na liście. Bardzo chciał tam pojechać. Ustaliliśmy, że pojedzie sam, bo ja się nie wybierałam. To z powodów zdrowotnych i z powodu niejednoznacznego stanowiska Kościoła w sprawie objawień. Modlić przecież można się wszędzie. Tak wtedy mówiłam. Stało się jednak inaczej.

W maju 2021 roku otrzymałam zaproszenie na pielgrzymkę właśnie do Mediugorje z Sekretariatu Misji Zagranicznych Księża Sercanów. Zorganizowali ją dla darczyńców i ich rodzin, by bliżej się poznać. Wśród nich znalazłam się i ja. Postanowiłam skorzystać z oferty. Trafiła się w odpowiednim czasie i tak jakby ktoś przygotował ją według moich oczekiwań. Było to imienne zaproszenie, więc uznałam, że powinnam też pojechać. Podróż samolotem nie autokarem była dla mnie priorytetem. Pielgrzymka zbiegła się z datą okrągłych 70 urodzin i imienin Stefana, więc mogła być wspaniałym prezentem. Albanię też chciałam zawsze zobaczyć, do tego w programie była wizyta w parafii, w której posługuje ksiądz Sercanin Polak. Do Mediugorje jechalibyśmy z Albanii, zupełnie z innej strony. To wszystko było ciekawe i wpłynęło na to, że skorzystaliśmy z oferty i pojechaliśmy do Mediugorje w 2021 roku. Mąż Stefan już nie pojechał w 2022 roku, kiedy to właśnie polski autokar uległ wypadkowi i zginęło 12 osób, a wśród nich siostra Janina z Kaplicy Wieczystej Adoracji w Jedlni Kolonii, organizatorka pielgrzymki. Nie wróciła też jedna z naszych parafianek. Dzisiaj myślę, że gdyby nie zaproszenie od księży Sercanów, Stefan byłby w tym autokarze, a ze względu na wielką przyjaźń z siostrą, pewnie siedziałby z Nią na przodzie autokaru. Jej nie ma, zginęła, a co stałoby się wtedy z moim mężem? Czy wróciłby do domu? Zastanawiam się, czy to zwykły przypadek, czy to jednak Łaska Boża?

Ja pojechałam bez przekonania, bardziej ze względu na męża niż na Mediugorje. Ale mimo wszystko wiozłam ze sobą intencję za swoje zdrowie, które po przebytym covidzie bardzo podupało. Chciałam prosić o nie i tę prośbę miałam cały czas w głowie. Mediugorje skojarzyło mi się trochę z Fatimą, dużo płyt i betonu. Góra Objawień Podbrdo okazała się łatwą do zdobycia mimo osłabienia i antybiotyku. Cudowne widoki wywoływały zachwyty i nastrojały do zadumy. Więc szybko zdecydowałam się na wejście na drugą górę Križevak. Zabrakło trochę rozsądku, ale pomyślałam, że skoro tu jestem, no to idę i już. I tu spotkała mnie niespodzianka. Okazało się, że ta druga góra jest o wiele trudniejsza i wyższa od pierwszej. Z początku dzielnie się trzymałam. Idąc na szczyt rozpamiętywuję się Stacje Drogi Krzyżowej, ale też jest tempo, bo za każdą pielgrzymką idzie następna. Przy X stacji zwyczajnie zabrakło mi sił. Tu też pomyślałam, że zawrócę. Kiedy obejrzałam się za siebie ujrzałam morze głów i wtedy dotarło do mnie, że to niemożliwe. Pozostaje tylko iść do przodu. Zostało tak niewiele do celu. Nie mogę się poddać. Muszę wytrwać. Dzięki wewnętrznej mobilizacji i fizycznej pomocy męża i córki (dosłownie jedno pchało, drugie ciągnęło) dotarłam na sam szczyt potwornie zmęczona. Odpoczywałam na kamieniu z trudem łapiąc oddech. I myślałam sobie wtedy jaka jestem słaba. Przecież tylko ja z całej grupy miałam taki problem. Ja taka rozsądna postąpiłam tak nierozważnie. Ale to tak miało być. Potem tak jak inni stanęłam w kolejce do naszego księdza misjonarza po błogosławieństwo. Trzeba było głośno wypowiedzieć swoją intencję, a On pomodlił się w tej wypowiedzianej intencji i udzielił błogosławieństwa. Kiedy stanęłam przed Ojcem, zapomniałam co miałam powiedzieć. Zamiast prośby o zdrowie, wypaliłam „A ja to chcę być bliżej Boga”. Gdzie podziała się tamta intencja, którą tu wiozłam? Czy potworne zmęczenie mogło zmącić myśli? Taka intencja nawet nie przemknęła mi wcześniej przez głowę. Nie dawało mi to spokoju. Rozmyślałam jak to się mogło stać już po powrocie do domu. I przyszła myśl, że gdzieś po drodze musiałam Go spotkać. Na górę prowadzi jedna droga, ale każdy idzie inaczej, każdy odnajduje tu swoją ścieżkę. Czy ja odnalazłam swoją? Czy Jezus udzielił mi lekcji pokory i wiary? Wiadomo, że jest wszędzie i wszędzie można modlić, ale właśnie tu mnie dotknął. Po to właśnie warto było przyjechać.



Pokonałam górę i samą siebie, doszłam do końca, tak jak On. Dopiero potem dowiedziałam się, że ta droga i ta góra poświęcona jest „Jezusowi Chrystusowi, Odkupicielowi rodzaju ludzkiego na znak wiary, miłości i nadziei, na pamiątkę 1900 rocznicy Męki Jezusowej”, że dla pielgrzymów oznacza wezwanie, by spotkać Jezusa w jego męce i odkryć jego miłość. To góra uzdrowień, powołań i uwolnień. Czy to był zwykły przypadek, czy działanie Boga? Wiem tylko jedno, że warto było. Dziś mogę podzielić się z Państwem swoim przeżyciem i tym, że jestem inna. To co przynosi kolejny dzień przyjmuję ze spokojem. Nie zadaję już pytań; dlaczego, czy za jakie grzechy? Po czterech latach jestem bliżej Boga. To czego doznałam, zachowałam w sercu i pamięci, będąc w mocnym przekonaniu, że gdzieś na tej drodze pod górę spotkałam Jezusa. Dziękuję Ci Jezu i ufam Tobie.

**Barbara Grzywacz**

# PRZEGLĄD MINIONYCH WYDARZEŃ

## PARAFIALNY CARITAS NA OGÓLNO- POLSKIM SPOTKANIU W WARSZAWIE



20 września przedstawiciele naszego parafialnego Caritas mieli zaszczyt uczestniczyć w ogólnopolskim spotkaniu Caritas w Warszawie, w Świątyni Opatrzności Bożej. Uroczystej Mszy Świętej przewodniczył kardynał Kazimierz Nycz. Spotkanie zgromadziło przedstawicieli Caritas z całej Polski. Było to nie tylko miejsce wspólnej modlitwy, ale także okazja do wymiany doświadczeń, podsumowania dotychczasowych działań oraz planowania nowych inicjatyw charytatywnych na rzecz potrzebujących. Serdeczne podziękowania kierujemy do naszego parafialnego zespołu Caritas za codzienną pracę, wrażliwość serca i oddanie w służbie drugiemu człowiekowi. Dzięki ich wytrwałości i zaangażowaniu nasza parafia jest miejscem, w którym każdy potrzebujący znajdzie życzliwość, wsparcie i nadzieję.

## SPOTKANIE MINISTRANTÓW I SCHOLI NA ROZPOCZĘCIE ROKU FORMACYJNEGO



20 września w naszej parafii odbyło się wyjątkowe spotkanie ministrantów oraz scholi, które zainauguowało nowy rok formacyjny. Była to doskonała okazja, aby wspólnie rozpocząć czas modlitwy, pracy i radosnej integracji.

Całość rozpoczęła się uroczystą Mszą Świętą o godzinie 18:00. Liturgię ubogacili swoim zaangażowaniem zarówno ministranci, jak i scholistki, a wspólna modlitwa stała się pięknym świadectwem młodego Kościoła, pełnego entuzjazmu i wiary.

Po Eucharystii uczestnicy spotkali się przy ognisku, gdzie – oprócz kiełbasek – nie zabrakło wspólnych gier, zabaw i rozmów. Organizatorami spotkania byli ks. Dominik Kowalewski, opiekun ministrantów oraz Michał Ociepa, prowadzący scholę. Atmosfera była pełna radości, modlitwy i wspólnego świętowania. Nie zabrakło również słów zachęty, aby nowy rok formacyjny był czasem wzrastania w wierze, budowania przyjaźni i wytrwałej służby Bogu i parafii. Na zakończenie spotkania wyrażono wdzięczność wszystkim ministrantom i scholistkom za ich zaangażowanie w liturgię oraz świadectwo, jakie dają swoim rówieśnikom.



## PIELGRZYMKA RODZINY RÓŻAŃCOWEJ DO WYSOKIEGO KOŁA

4 października przedstawiciele Rodziny Różańcowej z naszej parafii uczestniczyli w diecezjalnej pielgrzymce do Sanktuarium Matki Bożej Królowej Różańca Świętego w Wysokim Kole. Pielgrzymce przewodniczył proboszcz naszej parafii, ks. Janusz Smerda.

Centralnym punktem spotkania była uroczysta Msza Święta pod przewodnictwem biskupa Marka Solarczyka, odprawiona z okazji jubileuszu 50-lecia koronacji cudownego obrazu Matki Bożej Wysokokolskiej. W modlitwie różańcowej uczestniczyły setki pielgrzy-



mów z całej diecezji radomskiej – kapłani, siostry zakonne, Rycerze Kolumba oraz członkowie Kół Żywego Różańca. Wierni z Jedlni, niosąc ze sobą intencje całej parafii, włączyli się w modlitwę dziękczynną i zawierzili Matce Bożej swoje rodziny, wspólnoty oraz całą parafię.

*fol. Wysokie Koło – Sanktuarium MB Królowej Różańca Świętego – ołtarz główny*

## ODPUST KU CZCI MATKI BOŻEJ RÓŻAŃCOWEJ

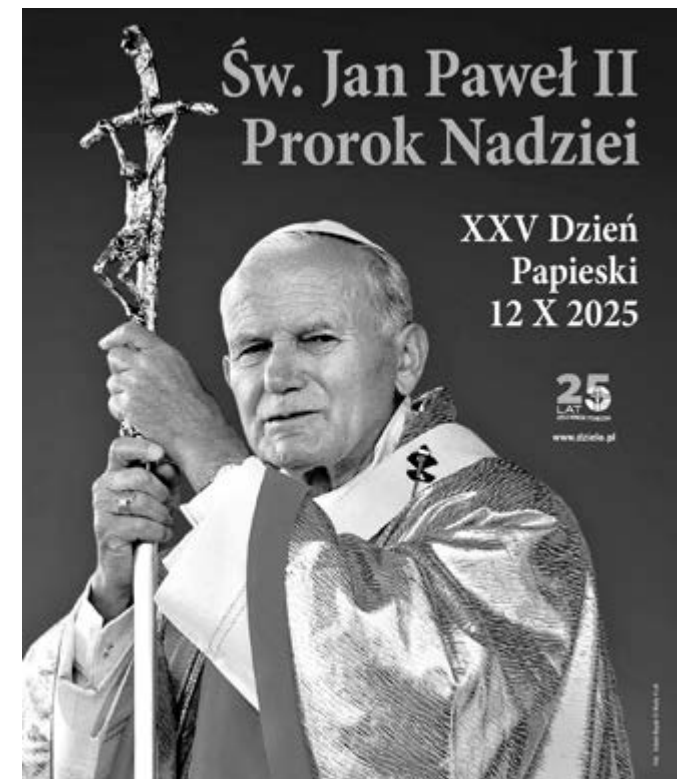


5 października nasza parafia przeżywała uroczystość odpustową ku czci Matki Bożej Różańcowej. Centralnym punktem świętowania była Msza Święta o godz. 12:00, po której wierni wzięli udział w uroczystej procesji do kaplic różańcowych wokół kościoła, oddając chwałę Maryi i rozważając tajemnice różańca.



Mszy Świętej przewodniczył ks. Marek Fituch, kanclerz Kurii Diecezji Radomskiej, który w wygłoszonej homilii przypomniał o mocy modlitwy różańcowej i o tym, jak prowadzi ona do Jezusa przez serce Maryi. W uroczystości licznie uczestniczyli parafianie oraz goście, wspólnie modląc się i dziękując Matce Bożej Różańcowej za opiekę nad rodzinami i wspólnotą parafialną.

## XV DZIEŃ PAPIESKI – „ŚW. JAN PAWEŁ II. PROROK NADZIEI”



W niedzielę, 12 października 2025 roku, nasza parafia włączyła się w obchody XXV Dnia Papieskiego pod hasłem „Św. Jan Paweł II. Prorok nadziei”. To coroczne święto przypomina nauczanie i duchowe dziedzictwo Papieża Polaka oraz łączy modlitwę z dziełami miłosierdzia.

Tradycyjnie po Mszach Świątych odbyła się zbiórka na rzecz stypendystów Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia”, wspierającej uzdolnioną młodzież z mniejszych miejscowości. W naszej parafii kwestę przeprowadzili ministranci, którzy z wielkim zaangażowaniem zbierali ofiary do puszek.

Dzień Papieski był także okazją do modlitwy w intencji młodzieży, rodzin oraz o wierność nauczaniu św. Jana Pawła II, którego słowa o nadziei wciąż pozostają aktualne: „Nie lękajcie się! Otwórzcie drzwi Chrystusowi.”

#### DZIEŃ DZIECKA UTRACONEGO



W środę, 15 października 2025 roku, w liturgiczne wspomnienie św. Teresy od Dzieciątka Jezus, w parafii obchodziliśmy Dzień Dziecka Utraconego – czas szczególnej modlitwy i pamięci o dzieciach zmarłych przed narodzeniem oraz o ich rodzicach. Wspólnota parafialna wraz z Rycerzami Jana Pawła II zgromadziła się na modlitwie różańcowej, ofiarując ją w intencji rodzin, które doświadczyły bólu utraty dziecka. Po modlitwie złożono wiązanek kwiatów przy pomniku Dziecka Utraconego na nowym cmentarzu jako wyraz pamięci, współczucia i duchowego wsparcia. Ten wyjątkowy dzień przypominał nam, że rodzice, którzy pożegnali swoje dzieci, potrzebują nie tyle słów pocieszenia, co modlitwy i obecności wspólnoty Kościoła.

#### FINAŁ KONKURSU „AKTYWNA PARAFIA 2025”



18 października w Warszawie odbył się finał ogólnopolskiego konkursu „Aktywna Parafia”, organizowanego przez Katolicką Agencję Informacyjną. W wydarzeniu uczestniczył proboszcz, ks. Janusz Smerda, który zasiadał w jury tegorocznej edycji. Było to wyróżnienie przyznane z racji zwycięstwa parafii św. Mikołaja w Jedlni w ubiegłorocznym konkursie. Finał miał formę rodzinnego festynu, połączonego z prezentacją lokalnych strojów, pieśni, potraw, a także rozgrywkami sportowymi i wspólną zabawą uczestników z całej Polski.

#### KWESTA NA CMENTARZU PARAFIALNYM W JEDLNI



WYDAWCA:  
Parafia św. Mikołaja w Jedlni [www.jedlnia.com.pl](http://www.jedlnia.com.pl) Stowarzyszenie Jedlnia

ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Anna Winiarska – redaktor naczelna, e-mail: [naszajedlnia@gmail.com](mailto:naszajedlnia@gmail.com), Małgorzata Wróbel – z-ca red. nac., ks. Janusz Smerda, Wiesław Jaroszek, Danuta Szegda-Pestka, Piotr Michał Wdowski.

STALE WSPÓŁPRACUJĄ: Edyta Bator, Dorota Błazik, Sylwester Drela, Barbara Grzywacz, Kazimierz Jaroszek, Agnieszka Karwatowicz, ks. Dominik Kowalewski, Robert Lubczyński, Piotr Maciejewski, Paweł Puton, Grażyna Rojek, Sebastian Sałek, Karolina Sot-Sosnowska, Agnieszka Wojdat.

REDAKCJA ZASTRZEGA SOBIE PRAWO DO SKRACANIA, ZMIANY TYTUŁÓW I OPRACOWYWANIA EDYTORSKIEGO NADEŚLANYCH TEKSTÓW.



W dniach 1 i 2 listopada na cmentarzu parafialnym w Jedlni odbyła się kwesta. W tym roku w zbiórkę zaangażowali się radni, członkowie Stowarzyszenia „Jedlnia” oraz Stowarzyszenia Rowerowo-Historycznego „Skołowani”. Udało się zebrać 8 035 zł, które zostaną przeznaczone na wykonanie rzeźby Św. Królowej Jadwigi z brązu. Serdecznie dziękujemy wszystkim Ofiarodawcom za hojność i wsparcie. Przypominamy, że w przyszłym roku, w 2026, obchodzić będziemy 640. rocznicę zaślubin królowej Jadwigi z Władysławem Jagiełłą.

#### OBCHODY 107. ROCZNICY ODZYSKANIA PRZEZ POLSKĘ NIEPODLEGŁOŚCI



Uroczystości z okazji 107. rocznicy odzyskania niepodległości Polski rozpoczęły się w godzinach porannych. O godz. 8:40 wystąpił zespół „Królewskie Źródła”, prezentując pieśni i utwory nawiązujące do historii Polski. Następnie, o godzinie 11:30, uczniowie PSP w Jaroszkach, wraz z nauczycielami, zaprezentowali wzruszający montaż słowno-muzyczny, który wprowadził zgromadzonych w nastrój narodowego Święta Niepodległości. Po zakończeniu części artystycznej rozpoczęła się uroczysta Msza Święta, której przewodniczył i homilię wygłosił ks. proboszcz Janusz Smerda. Do posługi liturgicznej włączyli się Rycerze Św. Jana Pawła II Wielkiego. W Eucharystii uczestniczyły również poczty sztandarowe ze szkół oraz jednostek OSP z Jedlni i Jaroszek. Po Mszy Świętej wszyscy zebrani udali się pod obelisk generała Jana Henryka Dąbrowskiego. Wspólnie odśpiewano hymn państwowy, a następnie delegacje złożyły wiązanek kwiatów i zapaliły znicze. Wiązanek złożyli przedstawiciele władz gminy, radni powiatowi i gminni, Przedstawiciele Lasów Państwowych, Stowarzyszenie Jedlnia, Stowarzyszenie Rowerowo-Historyczne „Skołowani” oraz mieszkańcy. Wszyscy oddali hołd tym, którzy swoją postawą, odwagą i poświęceniem przyczynili się do odzyskania przez Polskę niepodległości.

#### DAR, KTÓRY UPAMIĘTNIA I UPIĘKSZA



W październiku wyposażenie naszej świątyni zostało wzbogacone o dębowe kwietniki, przeznaczone do dekoracji przy obrazach św. Siostry Faustyny oraz Jezusa Miłosiernego. Dziękujemy Państwu Barbarze i Stefanowi Grzywaczom za ufundowanie kwietników wykonanych z wielką starannością i dbałością o piękno liturgicznego wystroju. Dar ten stanowi cenny wkład w upiększanie naszej świątyni i świadczy o życzliwości oraz zaangażowaniu Fundatorów w życie wspólnoty parafialnej.

*Anna Winiarska*

### KALENDARIUM



(stan na 28.11.2025 r.)

#### DO DOMU OJCA ODESZLI

- Janina Szeliga lat – 95 – Jedlnia
- Andrzej Józef Mosionek lat – 69 –  
Dąbrowa Kozłowska
- Eugeniusz Drela lat – 84 – Jedlnia
- Andrzej Glegoła lat – 54 – Jedlnia
- Anna Stanisława Miękus lat – 89 – Stoki
- Jan Rogala lat – 78 – Żdźary
- Stanisław Wrześniak lat – 67 – Huta
- Stanisława Kalbarczyk lat – 90 –  
Dąbrowa Kozłowska

## ANIOŁ ADORUJĄCY (JEDLŃIA KOLONIA)



Kaplica Wieczystej Adoracji to płomień, który nigdy nie zgaśnie, to symbol trwałej obecności Boga pośród swojego ludu, to znak, że On czuwa zawsze. To dom, w którym cisza jest językiem, a milczenie mówi więcej niż tysiące modlitw wyszeptanych w pośpiechu.

13 września 2025 r. miała miejsce wyjątkowa uroczystość, przy Kaplicy Wieczystej Adoracji w Jedlni Kolonii został poświęcony trzynasty anioł na naszym anielskim szlaku – Anioł Adorujący. Aktu poświęcenia rzeźby dokonał ksiądz proboszcz Janusz Smerda, a wraz z nim modlili się ks. Wojciech Tkaczyk, siostra Adriana, władze Gminy Pionki i licznie zgromadzeni mieszkańcy Jedlni Kolonii. Anioł Adorujący niesie ze sobą bogatą symbolikę duchową. Symbolizuje połączenie tego, co niebiańskie, z tym, co ludzkie. Anioł wykonany jest z naturalnego, jasnego drewna. Usytuowany jest na kamieniu. Drewniany, ciemny daszek chroni anioła przed warunkami atmosferycznymi. Nasz niebiański posłaniec ubrany jest w tradycyjną, długą tunikę. Wystające boscie stopy, które możemy dostrzec spod tuniki, podkreślają Jego naturalność oraz bliskość do ziemi. Sylwetka jest elegancka, z wyraźnie zaznaczonymi mocnymi skrzydłami, które rozpościerają się szeroko za plecami. Twarz anioła jest spokojna i łagodna. Oczy są zamknięte i sprawiają wrażenie głębokiego skupienia i wiary. Anioł Adorujący trzyma w rękach monstrancję – specjalne naczynie liturgiczne służące do wyeksponowania hostii, czyli najświętszego ciała Chrystusa podczas Eucharystii. Anioł podkreśla ważność i świętość Eucharystii jako centrum życia duchowego i wspólnoty wiernych. Nasz skrzydlaty przyjaciel pokazuje, że modlitwa i cześć oddawana Bogu nie kończą się na progu kaplicy, promienie Najświętszego Sakramen-

tu rozchodzą się dalej, dotykają murów, ulic, serc ludzkich. Nasz niebiański posłaniec, który znajduje się przy ogrodzeniu kaplicy symbolizuje pokorę i prostotę modlitwy. Wieczysta adoracja trwa całą dobę, a anioł przy murze, także symbolizuje tę nieprzerwaną modlitwę. Patrząc, na naszego parafialnego Adorującego możemy odnieść wrażenie, że nie tylko chroni nas samych od wszelkiego złego, ale również jest opiekunem i stróżem sakramentów, a szczególnie Eucharystii.

Anioł Adorujący przy kaplicy jest jak światło, które nie zgaśnie. Jesteśmy wdzięczni mieszkańcom Jedlni Kolonii, że wybrali dla Niego tak wspaniałe miejsce. Miejsce ciszy, pokoju i spotkania z Jezusem ukrytym w Najświętszym Sakramencie.

*Małgorzata Wróbel*



## ANIOŁ BIAŁY (BRZEZINKI)

8 listopada 2025 r. szlak anielski naszej parafii wzbogacił się o czternastego anioła. Jesienne, sobotnie popołudnie stało się okazją do spotkania wszystkich zaangażowanych w powstanie Anioła Białego. Rzeźba stanęła przy krzyżu, przy którym mieszkańcy Brzezinek spotykają się każdego roku w maju i poprzez śpiewanie Litanii Loretańskiej oraz pieśni Maryjnych oddają cześć Matce Boskiej. Aktu poświęcenia Anioła Białego dokonał ksiądz proboszcz Janusz Smerda. Każda figura na szlaku anielskim nawiązuje do historii, tradycji lub etymologii nazwy miejscowości, w której się znajduje. Brzezinki mogą się kojarzyć z brzozowym lasem, delikatnymi białymi pniami brzoź oraz spokojem natury. Brzoza jest symbolem odrodzenia i witalności. W tradycji ludowej nazywano ją „drzewem życia” – bo potrafi odrosnąć, nawet wtedy, gdy jest złamana. Jest jednym z pierwszych drzew, które budzą się wiosną. Sok z brzozy, młode liście symbolizują świeżość, nadzieję i nowy etap w życiu. Biała – niemal świetlista kora – przypomina trochę szatę anioła (lekką, jasną, eteryczną) i kojarzy się z czystością, duchowością i delikatnością. Mieszkańcy Brzezinek, idąc tym tropem zdecydowali, że drewniana rzeźba nazywać się będzie, po prostu – Anioł Biały. Skrzydlaty przyjaciel Brzezinek jest wyrzeźbiony z jasnego drewna – stanowi nie tylko małe dzieło sztuki, ale przede wszystkim duchowy przystanek dla wędrujących szlakiem ciszy i refleksji. Ubrany jest w długą szatę, która układa się w lekkie fałdy, nadając rzeźbie wrażenie ruchu, jakby właśnie zstąpił z nieba. Anioł Biały w dłoniach trzyma trzy lilie – symbol duchowego piękna, czystości i niewinności. Można się tylko zastanawiać, czy ten boski posłaniec te kwiaty chce komuś wręczyć, czy sam je dostał? Kwiaty zawsze dobrze się kojarzą. Towarzyszą nam przez całe życie. Kwiat to gest, który mówi „kocham”, „dziękuję”, „przepraszam”, „myślę o Tobie”, „jesteś dla mnie kimś ważnym”. Można nimi wyrazić wszystko to, co czasami z trudem przechodzi nam przez gardło, co trudne jest do ubrania w słowa. Trzymanie kwiatów w dłoni to przyjemność oraz swoisty kontakt z matką naturą. Nasz mózg reaguje na to poczuciem bezpieczeństwa i radości. Białe lilie, które anioł trzyma to również kwiaty o głębokiej symbolice chrześcijańskiej – od wieków związane z Matką Boską i przesłaniem Zwiastowania. Ich obecność nie tylko wzbogaca estetykę miejsca, ale również zachęca odwiedzających do tego, aby zatrzymać się na moment, głęboko odetchnąć, spojrzeć na otaczający nas świat



i może dostrzec jego piękno, zachwycić się zapachem. Anioł Biały przytula kwiaty do swojej piersi z taką czułością, jakby chronił je przed całym światem, jakby były Jego największym skarbem. Może niektórzy z nas, patrząc na tego posłańca z nieba, przypomną sobie postać śp. dziennikarza radiowego Andrzeja Zalewskiego, który czasami odwiedzał Jedlnię. Był gościem honorowym naszych parafialnych festynów, podczas których łączył się na żywo z „Ekoradio”. Przedstawiał pogodę dla rolników i swoim ciepłym głosem zapraszał do naszej królewskiej Puszczy Kozienickiej, a w szczególności do Jedlni. Łączył informacje meteorologiczne z refleksjami na temat środowiska, często apelując o jego ochronę. W 2002 roku Andrzej Zalewski zainicjował obchody Święta Polskiej Niezapominajki, przypadające 15 maja. Celem tego święta jest promowanie walorów polskiej przyrody oraz przypomnienie o konieczności jej ochrony. Jak sam podkreślał: „Intencja jest jedna. Niech niezapominajka zbliża ludzi i uczy Polaków wzajemnej serdeczności”. Parafrazując słowa i ducha wypowiedzi Andrzeja Zalewskiego można powiedzieć: Niech anielski szlak łączy ludzi w trosce o siebie nawzajem i o piękno naszej małej ojczyzny Jedlni. Niech stanie się nie tylko trasą turystyczną, ale również duchową podróżą w głąb siebie. Na szlaku anielskim każdy anioł niesie inne przesłanie, ale wszystkie przypominają jedno: dobro istnieje. W tobie. W drugim człowieku. W ciszy, w śpiewie ptaków, zapachu kwiatów. Bo każdy z nas – choć nie mówi tego głośno – potrzebuje obecności, która jest czysta, dobra, wierna i łagodna. Potrzebuje obecności Anioła.

*Małgorzata Wróbel*

## TROSKA O PTAKI ZIMĄ – ODPOWIEDZIALNOŚĆ I WSPÓLNOTA

Zima to czas szczególny – także dla ptaków pozostających nad łąkami rzek Leniwej, Ostrownicy, Jedlinianki, Dobrej, Ćwiertowej i mniejszych cieków, które spływają ku Leniwej z łąk, pól i olsów okalających Jedlnię i inne miejscowości. Jedlnia leży wyżej, na wzniesieniu, a poniżej rozciągają się łąki i pola, wciąż otulone lasami Puszczy Kozienickiej, które są poddawane zrębom. To tam zimuje większość skrzydlatych mieszkańców tego żywego krajobrazu.

W tradycji chrześcijańskiej troska o stworzenie wynika z przekonania, że świat jest powierzony człowiekowi do opieki, a nie do wyzysku. Dokarmianie ptaków, pozostawienie wody czy niewycinanie zarosli staje się prostym, bardzo praktycznym wyrazem miłości bliźniego i szacunku dla życia.

Jak mądrze dokarmiać mniejsze ptaki?

**Zasada podstawowa: jeśli zaczynamy dokarmianie – robimy to regularnie aż do wiosny.**

**Co podawać:**

- słonecznik, pestki dyni, niesolone orzechy
- kule tłuszczowe bez plastikowych siatek
- drobne ziarna: mak, proso
- jabłka dla kosów i kwiczolów

**Czego unikać:**

- chleba i słonych resztek
- spleśniałych ziaren
- produktów z cukrem

**Dokarmianie większych ptaków i ptaków terenowych.**

Sroki i sójki: słonecznik, orzechy, jabłka, smalec z ziarnami.

Bażanty: pszenica, owies, łamana kukurydza – najlepiej przy krzewach.

Kuropatwy: drobne ziarna i kasza jęczmienna niegotowana; potrzebują gęstych traw i krzewów jako osłony.

Wróble i mazurki: w karmniku – proso, pszenica, płatki owsiane i słonecznik.

Sikory: słonecznik czarny, kule tłuszczowe, smalec ze zbożami.

Wróny i kawki: jabłka, ziarna, skórki słoniny bez przypraw.

Kruk: dokarmiamy z dala od domostw – tłuszcz, owoce, niesolone resztki mięsa.

Woda – niedoceniony ratunek zimą

Mała miseczka z wodą, wymieniana codziennie, potrafi znaczyć więcej niż garść ziaren.



Woda zamarza szybciej niż znikają pokarmy.

Jak wybrać bezpieczne miejsce na dokarmianie

Największym zagrożeniem zimą są drapieżniki – zwłaszcza koty.

**Bezpieczne miejsce powinno być:**

- odsłonięte, z dobrą widocznością
- na podwyższeniu lub płaskiej platformie
- z dala od krzewów, drewnutni czy kompostowników

**Dodatkowo:**

- sadźmy gęste krzewy ochronne (głóg, tarnina, dzika róża)
- zimą zostawiamy część traw nieskoszoną
- kotom wychodzącym możemy założyć dzwoneczek

To tworzy dla ptaków prawdziwą zimową przystań.

**Sens wiary wyrażony czynem.**

W Ewangelii Jezus przypomina, że Bóg troszczy się o ptaki. Dokarmiając je zimą, włączamy się w tę troskę – nie deklaracją, lecz działaniem.

To cicha, prosta modlitwa wykonywana rękami, nie słowami.

Wystarczy garść ziaren i odrobina uwagi, aby życie mogło przetrwać mróz.

Fragменты biblijne nawiązujące do troski o ptaki:

– „Przypatrzcie się ptakom w powietrzu: nie sięgają ani żną i nie zbierają do spichlerzy, a Ojciec wasz niebieski je żywi.” (Mt 6,26)

– „Czyż nie sprzedają dwóch wróbli za asa? A przecież żaden z nich nie spadnie na ziemię bez woli Ojca waszego.” (Mt 10,29) **Piotr Maciejewski**

## NABÓR DO ZESPOŁU LUDOWEGO „KRÓLEWSKIE ŹRÓDŁA”

**Dołącz i śpiewaj z nami!**

### ZESPÓŁ LUDOWY „KRÓLEWSKIE ŹRÓDŁA” PROWADZI NABÓR!

Chcesz śpiewać i promować bogatą tradycję naszego regionu? Dołącz do Zespołu Ludowego „Królewskie Źródła” i razem kultywujmy kulturę Jedlni i okolic!

Oferujemy miłą atmosferę, ciekawe występy, możliwość artystycznego rozwoju oraz udział w wydarzeniach lokalnych i regionalnych.

Nie zwlekaj – dołącz do nas i stań się częścią pięknej tradycji.

SERDECZNIE ZAPRASZAMY!

Zainteresowanych  
prosimy o kontakt:  
tel: 796 342 738



## „UWIELBIAM CIĘ, BŁOGOSŁAWIĘ CIĘ...”

5 października 2025 roku odbył się już po raz ósmy Przegląd Wokalno – Muzyczny w parafii św. Mikołaja w Jedlni „Uwielbienie ze św. Cecylią”. Organizatorem przedsięwzięcia była nasza rodzima orkiestra Boni Angeli. Patronat honorowy nad wydarzeniem objęło Starostwo Powiatowe w Radomiu, natomiast patronat medialny objęli Radio Plus oraz Gość Niedzielny. Do uroczystości przyczyniła się również Gmina Pionki. Wykonawcami byli: Orkiestra „Boni Angeli”, słynny tenor Bartosz Nowak, wyśmienity wiolonczelista Jan Diug „Diugcello”, gitarzysta Dominik Krawiec oraz uzdolniony pianista Miłosz Kazberuk. Swoją „cegielkę” do uroczystości dołożyło również stowarzyszenie „Artystyczni razem”. Przybyłych gości przywitał ksiądz Janusz Smerda. Publiczność miała okazję wysłuchać różnorodnych utworów muzycznych od tych poważnych klasyków skomponowanych przez Schuberta czy Beethovena, wygranych przez Miłosza Kazberuka, radosnych pieśni, takich jak „Funiculi, Funicula” wykonanych przez Orkiestrę Boni Angeli oraz Bartosza Nowaka, po te bardziej rozrywkowe „My heart will go on”, „Hallelujah”, które płynęły przy dźwiękach wiolonczeli Diugcello. Również młodzi artyści – Zuzanna Warchoń, Kacper Drózd oraz Jan Puchniarz – swoim występem wokalnym ujęli publiczność, wykonując utwór „Bo świat to my”. Muzycznym uwieńczeniem była wspaniała improwizacja utworu Marka Grechuty „Dni, których nie znamy” w wykonaniu wszystkich artystów.

*Karolina Sot-Sosnowska*



## „WYCHOWAĆ JASTRZĘBIA – PASJA MŁODEGO LEŚNIKA” ROZMOWA Z KACPREM WOLSKIM, UCZNIEM TECHNIKUM LEŚNEGO W ZAGNAŃSKU I MŁODYM SOKOLNIKIEM.

W świecie zdominowanym przez technologię i pośpiech coraz rzadziej spotyka się młodych ludzi, którzy wybierają życie blisko natury – z pasją i pokorą wobec przyrody.

Kacper Wolski, uczeń czwartej klasy Technikum Leśnego w Zagnańsku, należy właśnie do tych wyjątkowych osób. Od kilku lat opiekuje się jastrzębiem, uczy go polować i obserwuje, jak między człowiekiem a ptakiem drapieżnym rodzi się niezwykła więź.

**Kacprze, jesteś uczniem Technikum Leśnego w Zagnańsku. Dlaczego właśnie wybrałeś tę szkołę?**

Od pokoleń moja rodzina miała wiele wspólnego z lasami i przyrodą. Mój pradziadek był drwalem, a tata również pracuje w lesie. Od dziecka fascynowała mnie natura. Uwielbiam chodzić do lasu, obserwować przyrodę i poznawać jej oblicza,



dlatego wybór szkoły leśnej był dla mnie czymś naturalnym.

**Czy w Twojej rodzinie są tradycje leśne lub łowieckie?**

Tak. W mojej rodzinie od pokoleń pielęgnowane są tradycje związane z lasem i przyrodą. Moi dziadkowie i rodzice zawsze uczyli mnie szacunku do natury i odpowiedzialnego korzystania z jej darów. Często wspólnie spędzamy czas w lesie – chodzimy na spacer, zbieramy grzyby, jagody, obserwujemy przyrodę.

**Skąd wzięło się zainteresowanie sokolnictwem?**

Od dziecka miałem pasję do obserwowania ptaków. Godzinami potrafiłem siedzieć w lesie, wypatrując różnych gatunków. Z sokolnictwem zetknąłem się dopiero w Technikum Leśnym – gdy po raz pierwszy zobaczyłem ptaka drapieżnego na rękawicy sokolnika, poczułem, że to coś wyjątkowego. Nie mogłem uwierzyć, że człowiek potrafi nawiązać więź z tak majestatycznym stworzeniem. Wtedy zrozumiałem, że to właśnie moja droga.

**Opowiedz coś o swoim jastrzębiu. Jak się nazywa, ile ma lat i jak długo się nim opiekujesz?**

Moją podopieczną jest siedmioletnia samica myszołowca towarzyskiego, potocznie zwanym jastrzębiem Harrisa, o imieniu Staruszka. Jest to gatunek, który naturalnie występuje w Ameryce Łacińskiej – głównie na terenach Meksyku, ale też w południowych rejonach Stanów Zjednoczonych. Opiekuje się nią od dwóch lat.

**Jak wygląda codzienna opieka nad takim ptakiem?**

Codzienna opieka nad ptakiem drapieżnym polega przede wszystkim na regularnych treningach. Przed każdym treningiem trzeba wykonać kilka czynności przygotowawczych – sprawdzić kondycję ptaka oraz jego stan fizyczny. Bardzo ważna jest codzienna kontrola wagi, ponieważ na jej podstawie oceniamy ptaka, czy jest gotowy do lotów. Waga nie może być ani zbyt niska, ani zbyt wysoka. Jeśli ptak waży za mało, traci siłę i nie ma energii do latania, natomiast gdy jest zbyt ciężki, niechętnie wzbija się w powietrze, ponieważ odczuwa sytość i brak motywacji do lotu. Na podstawie wagi przygotowuje odpowiednią ilość pokarmu, aby utrzymać stałą wagę na następny dzień. Po przygotowaniu pokarmu zabieramy niezbędne przyrządy sokolnicze takie jak wabiło oraz telemetrię składającą się z nadajnika i odbiornika. Po przygotowaniu unosimy ptaka przez parę minut by go przyzwycząić do rękawicy i uspokoić. Gdy wykonamy te czynności przechodzimy do treningu. Sam trening polega na puszczeniu ptaka wolno bez żadnych zabezpieczeń. Ptak siada na gałęzi i czeka na nasz sygnał. My go przywołujemy za pomocą kawałka pokarmu. Za każdy udany przelot ptak otrzymuje nagrodę w postaci kawałka mięsa. Dzięki temu jest chętny do wykonania kolejnych przelotów. Proces powtarza się kilka razy. Na zakończenie treningu ptak przylatuje na wabiło, do którego przymocowany jest większy kawałek mięsa. Wabiło ma za zadanie naśladować ruch i wygląd zwierzyny łownej, na którą ptak poluje – na przykład bażanta, kuropatwę czy zającą. Po ostatnim przelocie ptak wraca do woliery.

**Czy nauka polowania to trudny proces? Jak długo trwa, zanim ptak zacznie Ci ufać?**

Nauka polowania, zwana w sokolnictwie układaniem ptaka, składa się z czterech etapów. Pierw-

szy to ukrócenie, czyli przyzwyczajenie ptaka do obecności człowieka. Drugi unoszenie, polegające na trzymaniu ptaka na rękawicy. Trzeci etap to uwabianie, czyli trening z wykorzystaniem wabiła. Ostatni etap – napuszczanie, czyli samo polowanie z ptakiem. Układanie nie jest prostym procesem. Wymaga od sokolnika wykazania dużej cierpliwości, dyscypliny i dokładności. Czas takiego procesu jest mocno uzależniony od gatunku ptaka i jego psychiki – nie da się jednoznacznie określić, ile potrwa budowanie zaufania i współpracy.

**Co jest najważniejsze w relacji człowieka z ptakiem drapieżnym?**

Najważniejsze w takiej relacji jest zaufanie. Nigdy nie mamy pewności, co może wydarzyć się podczas treningu z ptakiem. Trzeba przełamać barierę niepewności i zaufać swojemu podopiecznemu. Gdybyśmy nie mieli zaufania do ptaka, nie byłibyśmy w stanie z nim polować ani wykonywać żadnych aktywności sokolniczych. Dlatego zaufanie jest kluczowe w sztuce sokolnictwa.

**Czego nauczyło Cię sokolnictwo?**

Sokolnictwo nauczyło mnie przede wszystkim dużej cierpliwości, pokory, samodyscypliny i uwagi w tym co robię. To nie tylko współpraca z ptakiem drapieżnym, ale również sztuka, tradycja i filozofia życia, która uczy szacunku do przyrody i samego siebie. Sokolnictwo pokazuje, jak wiele możemy zrozumieć o naturze, jeśli potrafimy ją obserwować i wsłuchać się w jej rytm.

**Czy chciałbyś w przyszłości związać swoją karierę z przyrodą, leśnictwem, a może właśnie z sokolnictwem?**

Sokolnictwo to moja pasja. Zawsze, gdy opiekuję się ptakami drapieżnymi mam wrażenie, że to jest coś co naprawdę uwielbiam. Nie wyobrażam sobie życia bez tego. Sokolnictwo stało się częścią mnie i drogą, którą chcę podążać. Jestem pewien, że swoją przyszłość i karierę będę budował właśnie w tej dziedzinie.

Życzymy Kacprowi, aby nigdy nie zabrakło mu wytrwałości w dążeniu do celu, a każdy lot jego jastrzębia przypominał, że marzenia – tak jak ptaki – potrafią wznieść się naprawdę wysoko.

**Z Kacprem rozmawiała Anna Winiarska**



## NA SZLAKU OJCZYZESTEJ HISTORII

W dniach 6-7 października 2025 r. grupa 20 uczestników Stowarzyszenia Jedlnia wyruszyła na wyjątkową wycieczkę do Warszawy. Był to czas nie tylko poznawania historii naszej stolicy, lecz także wspólnej refleksji nad losem Polski i jej bohaterów, w cieniu 80. rocznicy zakończenia drugiej wojny światowej. Pierwszym punktem programu było Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN – miejsce, które poruszyło serca uczestników swoją opowieścią o wielowiekowym współistnieniu, tragedii i nadziei narodu żydowskiego. Budynek muzeum znajduje się na Muranowie, w miejscu dawnego getta warszawskiego. Chyba wszystkich, bez wyjątku, urzekła unikalna wystawa główna. Interaktywne i multimedialne prezentacje opowiadają historię Żydów w Polsce od średniowiecza po współczesność, ukazując zarówno ich wkład w naukę i kulturę, jak i trudne momenty, takie jak Holokaust oraz okresy prześladowań. Z nieukrywaną ciekawością oglądaliśmy zabytkowe przedmioty, pamiątki, makiety i różne obiekty sztuki. Zachwycaliśmy się rekonstrukcją malowanego sklepienia z drewnianej



synagogi w Gwoźdźcu i nie mogliśmy uwierzyć, że tak starannie można odtworzyć dworzec, ulicę żydowską, przedwojenne kino lub kawiarnię, w której bywali znani artyści. Następnie zwiedzaliśmy Muzeum Powstania Warszawskiego, które w niezwykle sugestywny sposób przypomina o heroizmie i poświęceniu mieszkańców stolicy w czasie drugiej wojny światowej. Muzeum przyciągnęło nas swoją autentycznością oraz głębią przekazu. Multimedialne wystawy, filmy, interaktywne prezentacje i symulacje pozwoliły nam lepiej zrozumieć wydarzenia z 1944 roku i poczuć atmosferę tamtych czasów. Oryginalne mundury, dokumenty, zdjęcia i przedmioty codziennego użytku powstańców, tworzą silne wrażenie autentyczności. Unikalne świadectwa, relacje świadków, możliwość wejścia do kanałów sanitarnych sprawiły, że mogliśmy poczuć bliskość oraz zrozumieć tragizm i bohaterstwo tamtych dni. Śmiało można powiedzieć, że jest to miejsce, które w sposób multimedialny i angażujący opowiada historię jednego z najbardziej heroicznych wydarzeń w dziejach Polski – Powstania Warszawskiego. Pokazuje walkę o wolność i godność w beznadziejnych warunkach, skupia się na postaciach cywilnej Warszawy, ich determinacji, ofierze i wierze w niepodległość.

Drugi dzień naszej wycieczki zaczęliśmy od zwiedzania Powązek. Powązki Wojskowe to sym-

bol walk o niepodległość Polski, miejsce pochówku bohaterów narodowych i uczestników ważnych wydarzeń historycznych. Cmentarz jest skarbnicą historii, słynie z unikatowych, artystycznych nagrobków, które stanowią ważne dzieła sztuki i rzemiosła. Nasza grupa szczególną uwagę poświęciła „Alei Zasłużonych”, kwaterom Armii Krajowej, Batalionu „Zośka”, Pomnikowi „Gloria Victis”. W ciszy i skupieniu oddaliśmy hołd tym wszystkim, którzy oddali życie za wolność Ojczyzny. Z niekłamaną ciekawością spoglądaliśmy na groby wybitnych Polaków – aktorów, kompozytorów, piosenkarzy, sportowców, bohaterów narodowych. Nie mogliśmy również nie odwiedzić tych, którzy zginęli w 2010 roku w katastrofie smoleńskiej. Pomnik Ofiar Katastrofy Smoleńskiej znajduje się w wojskowej części cmentarza. Po części historycznej przyszedł czas na spacer po Starym Mieście, sercu stolicy, które – mimo dziejowych burz – wciąż zachwyca pięknem i atmosferą. Pogoda nam sprzyjała, więc z przyjemnością spacerowaliśmy Krakowskim Przedmieściem, oglądaliśmy stare budowle, urokliwe, bogato zdobione kamienice, pomniki. Słuchaliśmy opowieści o starej Warszawie, podziwialiśmy Syrenkę, zwiedziliśmy Grób Nieznanego Żołnierza i oczywiście utrwalaliśmy unikatowe zabytki oraz radosne momenty, robiąc zdjęcia.

Jedną z atrakcji naszego wyjazdu do stolicy był również taras widokowy na Varso Tower – miejsce, gdzie stolica Polski sięga chmur. Jest to najwyższy budynek w Unii Europejskiej, wznoszący się 310 m nad ziemią. Prawie całą grupą udaliśmy się na taras widokowy, skąd rozpościerał się zapierający dech w piersiach, widok na nocną Warszawę. Ten moment był dla wielu z nas symboliczny. W muzeum Powstania Warszawskiego, w okularach 3D, oglądaliśmy film z lotu ptaka, jak wyglądała zniszczona Warszawa, a teraz patrzyliśmy z góry na miasto, które odrodziło się z ruin i wyglądało pięknie.

Wycieczka „Na szlaku ojczyzestej historii” była dla nas nie tylko lekcją historii, ale również okazją do wspólnych rozmów, modlitw i integracji. Mogliśmy ze sobą porozmawiać, wymienić poglądy, trochę odetchnąć od codzienności, a także bliżej się poznać. Wróciliśmy do domu z sercami pełnymi wdzięczności dla naszych bohaterów narodowych i z refleksją nad znaczeniem słów: „Nie ma przyszłości bez pamięci”.

Bardzo dziękujemy Gminie Pionki za wsparcie i pomoc finansową w realizacji zadania publicznego „Na szlaku ojczyzestej historii”. Dzięki Państwa pomocy, możliwe było zorganizowanie wyjazdu, który wzbogacił naszą wiedzę oraz świadomość historyczną i na długo pozostanie w naszej pamięci.

*Małgorzata Wróbel*



# POZNAJEMY BLIŻEJ KRÓLOWĄ JADWIGĘ ANDEGAWEŃSKĄ (ciąg dalszy)

## KRÓLOWA I JEJ ODPUSTY JUBILEUSZOWE

Dobiega końca Rok Jubileuszowy 2025 w Kościele katolickim. Z tej właśnie wyjątkowej okazji, bo odpusty jubileuszowe ogłaszane są co 25 lat, chciałam wspomnieć o Roku Jubileuszowym 1390. Wtedy na tronie Polski zasiadała właśnie królowa Jadwiga i Władysław Jagiełło. Rok Jubileuszowy to dla wiernych szczególny czas. Kościół udziela odpustów, a to oznacza łaskę darowania kary doczesnej. Z takich odpustów korzystano kiedyś i korzystamy obecnie.

W średniowieczu taką pielgrzymkę odbywało się do Rzymu. Tamte podróże były bardzo kosztowne, a często też niebezpieczne i trwały bardzo długo. Co przytrafiło się polskim pątnikom w 1390 roku, dowiadujemy się z listu królowej Jadwigi do papieża Bonifacego IX. Polscy pątnicy pielgrzymujący do Rzymu w Roku Jubileuszowym 1390 zostali napadnięci na terenie Austrii. Zostali zatrzymani, skrepowani, ograbieni z rzeczy i pieniędzy, wtrąceni do więzień. Niektórzy nie wrócili do domów, stracili życie, niektórzy półżywi powrócili nie dotarłszy do Rzymu. W związku z tym incydem królowa Jadwiga poprosiła papieża o możliwość uzyskania odpustu jubileuszowego dla swoich poddanych w Krakowie w ciągu czterech miesięcy od wydania takiej decyzji. Wstawiła się też za niedawno ochrzczonej Litwy, Rusi i Wołoszczyzny, którzy nie do końca nawet wiedzieli, gdzie leży Rzym. Papież Bonifacy IX przychylił się do prośby Jadwigi. 16.X.1391 roku wydał bullę, w której ogłosił i udzielił odpustu zupełnego dla Polski, Litwy, Rusi i gnieźnieńskiej prowincji kościelnej. Pełny Rok Jubileuszowy specjalnie dla Polski rozpoczął się w Boże Narodzenie w 1391 roku.



To było znacznie więcej niż to, o co prosiła królowa. Nie tylko dobro materialne poddanych leżało na sercu królowej, dbała także o ich dusze. Jako głęboko wierząca osoba знаła wartość odpustu zupełnego. Sama pewnie chętnie z niego skorzystała. Było to znaczące wydarzenie, które miało wpływ na politykę i społeczeństwo. W sposób dyplomatyczny wykorzystwała zaistniałą sytuację, nagłaśniając temat napadu na swoich poddanych właśnie w Austrii, gdzie rządili Habsburgowie. Celem Jadwigi było

ukazanie w negatywnym świetle tego rodu. W Europie Środkowej trwała wówczas rywalizacja o dominację między Habsburgami a Jagiellonami. To posunięcie, a może nawet przebiegłość wzmocniły pozycję Polski i jej władczyni na arenie międzynarodowej. Wiemy, że Polska wówczas była potęgą. Umocniło też więzi między Polską a Stolicą Apostolską i dowodziło Jej wpływu na Papieża. Wówczas było to niezwykle ważne. Poza tym w kraju to wydarzenie miało bardzo pozytywny wpływ na społeczeństwo, poddani jeszcze mocniej uwierzyli w skuteczność władzy królewskiej i w to, że ich królowa stanie zawsze w ich obronie. Taka właśnie była ta królowa Jadwiga, wierna do końca złożonej przysiędze Władysławowi Jagielle i Polsce.

Drugi przywilej odpustowy związany z królową Jadwigą udzielony został przez Penitencjarię Apostolską 28 maja 2024 roku na prośbę arcybiskupa krakowskiego Marka Jędraszewskiego. Dotyczył on uzyskania odpustu zupełnego z okazji 650-lecia urodzin św. Jadwigi poprzez nawiedzenie katedry wawelskiej, modlitwę przy relikwiach świętej i wzięcie udziału w uroczystościach z tym związanych w dniach od 30 maja do 8 czerwca 2024 roku.

**Barbara Grzywacz**

# JADWIGA ANDEGAWEŃSKA – ŚWIĘTA KRÓLOWA

Święta Jadwiga to w historii Polski postać znacząca i wyjątkowa zarazem. Nie tylko dlatego, że została pierwszą kobietą ukoronowaną na króla Polski i jedyną polską monarchinią kanonizowaną przez polskiego papieża. Najczęściej historiografia przedstawia ją jako pierwszą żonę Władysława Jagiełły, spychając Andegawenkę na drugi plan, niejako na drugą osobę w państwie, zapominając, że to Jagiełło zostając jej mężem mógł zasiąść na tronie polskim. Była córką Ludwika, króla Węgier (1342-1382) i Polski (1370-1382) z dynastii Andegawenów oraz Elżbiety Bośniaczki. Prawdopodobna i najczęściej podawana przez historyków data urodzin Jadwigi to 18 lutego 1374 r. Dziesięć lat później przybyła z Węgier i 16 października 1384 r. jako dziedzic Królestwa Polskiego została ukoronowana na „króla” (in regem) Polski. Fakt ten zamknął dwuletni okres bezkrólewia po śmierci jej ojca. W chwili koronacji Andegawenka nie osiągnęła jeszcze tzw. wieku sprawnego, niemniej rozpoczęła samodzielne rządy. Zazwyczaj w takich przypadkach ustanawiano rządy regencyjne.

Nie wiadomo od kogo wyszła koncepcja małżeństwa młodej królowej z księciem litewskim Jagiełłą i osadzenia go obok niej na tronie. Możliwość małopolscy prowadzili w tej sprawie tajne rozmowy z Litwinami i królową matką (Elżbietą). Sprawę komplikował ponadto fakt, że Jadwiga od czwartego roku życia była już zaręczona z Wilhelmem Habsburgiem. Przyszły mąż naszej królowej przybył nawet do Krakowa, ale nie został wpuszczony na Wawel. Przez kolejne lata sytuację tę wykorzystywali Habsburgowie i Krzyżacy w celu podważenia prawomocności mał-

żeństwa Jadwigi i Jagiełły. W 1385 roku w Krewie zawarto umowę polsko – litewską i ustalono, że Jagiełło przybędzie do Krakowa, gdzie przyjmie chrzest, a następnie poślubi Jadwigę i zostanie ukoronowany na króla. Nowy etap rządów Jadwigi w Królestwie Polskim rozpoczął się w 1386 roku wraz z zawarciem małżeństwa z Władysławem Jagiełłą (18 lutego) i jego koronacją na króla (4 marca). Rozpoczęły się wówczas współrządy pary królewskiej. Jadwiga jako dziedzic tronu (domina naturalis) zachowała wszystkie prawa królewskie i angażowała się w sprawy wewnętrzne Królestwa, choć główny ciężar zarządzania państwem wziął na siebie jej mąż. Natomiast w polityce zagranicznej Polski królowa w szczególny sposób zajmowała się stosunkami z Królestwem Węgierskim i państwem zakonu krzyżackiego w Prusach.

Jadwiga i Władysław Jagiełło rządili równorzędnie, a relacje między nimi oparte były na wzajemnym szacunku i zaufaniu. Kancelaria królewska dotychczas funkcjonująca przy Jadwidze przeszła pod zwierzchność jej męża. To na tej instytucji spoczywał zasadniczy ciężar załatwiania spraw państwowych. Natomiast przy Andegawence została zorganizowana druga kancelaria dla obsługi podejmowanych przez nią spraw dotyczących Królestwa Polskiego. Kwestie państwowe traktowała bardzo poważnie, stojąc na straży polskiej racji stanu. Jest przykładem poświęcenia osobistych ambicji i wygody dla budowania pomyślności kraju, dla rozwoju i umocnienia jego pozycji w Europie. Nie lekceważyła obowiązków monarszych. Świadczy o tym wspólny z Władysławem pokoronacyjny objazd wiosną 1386 roku po Wiel-



kopolsce oraz Małopolsce, udział w przygotowaniu misyjnej wyprawy na Litwę oraz wyprawa zbrojna na Ruś Czerwoną, podczas której w 1387 roku, Jadwiga z rycerstwem przyłączyła ziemię sanocką, przemyską, halicką, lwowską i chełmską do Polski. Doskonale radziła sobie w dyplomacji. W relacjach z potężnymi sąsiadami Królestwa Polskiego stawiała na porozumienie i rozwiązywanie sporów drogą pokojową.

Wspierała rozwój intelektualny Polski i była mecenasem sztuki. To ona zleciła jedno z pierwszych w naszej historii tłumaczeń Księgi Psalmów na język polski, fundując tzw. Psalterz floriański. W 1397 roku przy Uniwersytecie Karola w Pradze ufundowała bursę dla studentów z Litwy i Korony. W tym samym roku uzyskała zgodę papieża Bonifacego IX na utworzenie fakultetu teologii w Akademii Krakowskiej. Uczelni tej zapisała też w testamencie w 1399 roku swe kosztowności. Wspierała proces chrystianizacji Litwy. Była również fundatorką licznych klasztorów, kościołów i kaplic, między innymi klasztoru i kościoła karmelitów na Piasku w Krakowie, uposażała także już istniejące obiekty kultu religijnego.

Jadwiga swoją zgodą na małżeństwo z Jagiełłą otworzyła nowy rozdział w dziejach Królestwa Polskiego i Litwy. Unia zawarta w Krewie w 1385 r. zmieniła polityczny układ sił w Europie wschodniej na kilkaset lat i stwarzała nowe warunki rozwoju gospodarczego i rozkwitu kultury w obydwu państwach a od 1569 roku w Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

Wyrazem uznania dla świętej królowej będzie skwer w Jedlni upamiętniający jej dokonania. Monarchini niewątpliwie nie tylko zasługuje na takie uhonorowanie, ale przede wszystkim dzięki temu mocniej i trwale wpisze się w naszą świadomość historyczną. Jadwiga Andegaweńska w czasie swojego krótkiego życia (zm. 1399 r.) gościła tu kilka razy wspólnie z Jagiełłą. Pierwszy raz w grudniu 1387 roku (wówczas Jagiełło ustanowił Jedlnię wsią królewską nadając specjalny przywilej), następnie w maju 1389 oraz w grudniu 1393 i w Nowy Rok 1394. Prawdopodobnie w przypadku dwóch ostatnich terminów chodzi o ten sam pobyt. Niewykluczone, że Jadwiga znana z hojności i dobroczynności wobec Kościoła przeznaczyła fundusze na wybudowanie i wyposażenie pierwszej świątyni w Jedlni ukończonej w 1391 roku.

**Piotr Michał Wdowski**

Projekt rzeźby Świętej Królowej Jadwigi wykonuje Agnieszka Świerzowicz, uznana krakowska rzeźbiarka i absolwentka Wydziału Rzeźby Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Artystka od lat specjalizuje się w rzeźbie figuratywnej, szczególnie w realizacjach pomnikowych i sakralnych, w których łączy wierność detalowi z wyrazistą, pełną szlachetności formą.

W dorobku Agnieszki Świerzowicz znajdują się liczne cenione realizacje, m.in.:

Pomnik Tadeusza Nalepy w Rzeszowie – dynamiczna postać artysty w naturalnym ruchu, jedna z najbardziej rozpoznawalnych rzeźb w przestrzeni miejskiej.

Pomnik Królowej Jadwigi w Inowrocławiu – pełna majestatu, a jednocześnie subtelna interpretacja postaci świętej królowej.

Pomniki św. Jana Pawła II wykonywane dla różnych miejsc w Polsce i za granicą, w tym dla Los Alamos w Stanach Zjednoczonych, gdzie jej rzeźba jest ważnym akcentem polskiej obecności i pamięci o papieżu.

Agnieszka Świerzowicz projektuje rzeźby, które cechuje idealna harmonia między realizmem a duchowością. Jej prace wyróżniają się dbałością o ekspresję



## SŁYNNNA RZEŹBIARKA Z KRAKOWA TWORZY POMNIK ŚWIĘTEJ KRÓLOWEJ JADWIGI DLA NASZEJ PARAFII



twarzy, naturalność gestu oraz umiejętnością oddania wewnętrznej siły bohaterów przedstawianych postaci.

Jedlnia stanie się trzecim miejscem na świecie, obok Krakowa i Budapesztu, w którym znajdą się pomniki królewskiej pary – św. Jadwigi i króla Władysława Jagiełły. To wyjątkowe wyróżnienie dla naszej parafii oraz ważny akcent upamiętniający ich dziejową rolę. W przyszłym roku będziemy świętować 640-lecie zaślubin królowej Jadwigi i króla Jagiełły, co nadaje powstającemu pomnikowi szczególnego, jubileuszowego charakteru.

Zdjęcie pomnika Św. Królowej Jadwigi pobrano ze strony – <https://polaneis.pl/wydarzenia-imprezy/swieto-krolowej-jadwigi-patronki-inowroclawia>

**Anna Winiarska**

## BEATYFIKACJA ANNY BONY PESTKI

*Choć jak wędrowiec sam idę przez noc,  
W Tobie niech siłę mam i w Tobie moc.*

W kwietniu 2025 roku minęło 20 lat od I Zjazdu Rodu Pestków. Zjazd zorganizowaliśmy na wiosnę ze względu na dłuższe dni, a może i pogoda dopisze. Było to przedsięwzięcie ogromne, przede wszystkim organizacyjne. Sprawy finansowe, terminowe, gospodarcze i kulinarne wzięła na siebie moja żona Irena. Organizacją, komunikacją, w pełnym tego słowa znaczeniu, wystrojem lokalu, aranżacją, to przypadło mnie oraz naszym synom. Było to dla nas organizatorów ogromnym stresującym przeżyciem. Czy wszystko "wypali", czy o czymś nie zapomnieliśmy, czy kogoś nie pominęliśmy w zawiadomieniach. Myślę, że jako całość się udało. Na I Zjeździe zjawilo się ponad 100 osób. Zaliśmy wszystkie miejsca w Ośrodku Wczasowym "Kormoran" w Sycowej Hucie, w lesie nad jeziorem.

W tym samym roku latem, wypoczywając na urlopie z dziećmi w Kurzętniku u brata Piotra, zadzwonił telefon. Dzwoniła siostra katarzynka Magdalena Krebs z Braniewa, szukając Wojciecha Pestki, tego który organizował Zjazd Pestków. Był to pierwszy mój kontakt z siostrami katarzynkami. W jaki sposób do mnie dotarła, to zupełnie inna, a zarazem bardzo ciekawa historia. Siostra Magdalena powiedziała wtedy, że ich Zgromadzenie szuka rodziny siostry Anny Bony Pestki, która m.in. siostrami jest kandydatką na ołtarze. I tak to się zaczęło. Siostry jakimś trafem dowiedziały się o naszym Zjeździe i liczyły, że kandydatka na ołtarze jest w naszej bliższej lub dalszej rodzinie, stąd telefon do mnie.

Oczywiście, zainteresowanie w rodzinie ogromne. Zaczęliśmy wertować nasze "gałęzie" i szukać, jeździć, wszędzie tam, gdzie mieszkali bliżsi, dalsi, lub niespokrewnieni, moim zdaniem, Pestkowie. Pewnego dnia wertując w księgarni nowości, moja żona natrafiła na bardzo ciekawą pozycję "Do zobaczenia w piekle" autorstwa Wojciecha Pestki. Oczywiście od razu ją kupiła. Po powrocie do domu, mała "awantura", że ja Wojciech Pestka w tajemnicy wydaję publikację, itp. zarzuty. To wszystko było przecież jako żart, ponieważ wiedziała,

że ja tego nie napisałem. Zaczęło się szukanie autora i chęć zdobycia autografu oraz ewentualnych powiązań rodzinnych z nami, czy Anną Boną Pestką. I tak dzięki życzliwości pracowników gminy, dotarliśmy do twórcy i znaleźliśmy się w Jedlni. Tam przemile przyjęcie i rozmowy, rozmowy, poznawanie historii miejsca i rodziny. Okazało się, że Wojtek ze strony ojca ma korzenie z Kociewia z parafii, Polskie Łąki. Dalej więc szukanie, wertowanie i zagłębianie się w mrokach historii.

Zbliżał się rok 2015 i zaczęły się przygotowania do II Zjazdu Pestków w Garczynie k/Kościerzyny w którym brali już udział Wojciech i Danuta Pestkowie z Jedlni koło Pionek. Nasze więzy zacieśniły się i jesteśmy w przyjacielsko – rodzinnych związkach do dziś.

Siostry z Braniewa nie przestawały poszukiwać rodziny Anny. Po kilku latach postanowiły szukać na Kaszubach i Kociewiu, gdzie nasze nazwisko występuje najczęściej. Przyjechały więc do nas, do Kościerzyny i razem z siostrami objeżdżaliśmy miejsca związane z naszym nazwiskiem, czyli z Pestkami. I tak po ponad dwudziestu latach poszukiwań i przygotowań nastąpił bardzo podniosły, uroczysty dzień beatyfikacji 15 siostr katarzynek, a pośród nich, Anny Bony Pestki.

Otrzymaliśmy piękne zaproszenie i pojechaliśmy na uroczystość do Braniewa, która odbyła się 31 maja 2025 roku. Pojechaliśmy dzień wcześniej, by zapoznać się z miejscem uroczystości i być wypoczętymi. Na placu przed bazyliką było już rozstawionych 5.000 krzesel. Wiernych i zainteresowanych przyjechało znacznie więcej. Dla tych co nie pomieścili się na placu uroczystości, przygotowano drugie miejsce w amfiteatrze miejskim z telebimami. Od rana zapełniały się miejsca przy wybudowanym ołtarzu. Przybyło wielu znakomitych gości, tak duchownych jak i świeckich. Byli przedstawiciele od Papieża jak i Prezydenta. Przyjechało kilkuset księży i zakonnic z różnych Zgromadzeń z całego świata, z Ameryki, Azji czy Afryki. Spośród księży spotkałem się z ks. Markowskim z Nowego Miasta Lubawskiego i ks. Jażdżewskim z Gdańska. Mszę beatyfikacyjną prowadził legat papieski kardynał Marcello Semeraro. Uroczystość upiększały chóry siostr jak i chóry świeckie. W trakcie uroczystości odczytano skrócone życiorysy beatyfikowanych siostr. Nastąpił



moment, gdzie odsłonięto ogromny portret wyniesionych na ołtarze 15 Sióstr, ozdobiony setkami białych i czerwonych róż. Odsłanianie odbywało się powoli i z powagą przy śpiewie i akompaniamencie orkiestry. Po skończonej Mszy Świętej uroczystość trwała jeszcze do późnej nocy. Występowały różne chóry i zespoły. Deklamowano wiersze i dzielono się wspomnieniami. Nas zachwycała grupa siostr z Czarnej Afryki. Powoli plac pustoszał.

Na drugi dzień umówiliśmy się z siostrą Magdaleną i podeszliśmy do Klasztoru Katarzynek w celu zwiedzania ich muzeum i nawiedzenia siostrzanego cmentarzyka. Cmentarzyk zawiera szczątki tylko kilku siostr błogosławionych, w tym Anny Bony. Części grobów nie odnaleziono z racji wywiezienia na Syberię i tam miejsca pochówku są nieznanne. Muzeum natomiast pokazuje prace dotyczące poszukiwań i szczątków oraz zawiera niektóre przedmioty znalezione w grobach jak i należące do Błogosławionych, dziś już jako relikwie. Zostaliśmy jeszcze jeden dzień dłużej, by zwiedzić przebogate Muzeum Miejskie, tego wspaniałego warmińskiego miasta, mieszczące się w gmachu dawnej Uczelni Hozjanum oraz miasto i okolice. Spacerem dotarliśmy do Sanktuarium Św. Krzyża usytuowanego na obrzeżach miasta.

Następnego dnia ubogaceni wyruszyliśmy w drogę powrotną przez Pieniążno i Ornetę. W Orniecie wstąpiliśmy do siostr katarzynek oraz na miejscowy cmentarz, gdzie do tej pory spoczywały szczątki siostry Anny Bony Pestki.

Zachęcam więc do nawiedzenia Braniewa, w tym gościnne progi Klasztoru Sióstr Katarzynek oraz miasta z monumentalną Bazyliką Mniejszą p.w. św. Katarzyny i okolic. Polecam książkę: S.M. Angela Krupińska „Pod prąd, pod wiatr i pod fale” pod tyt. Droga siostr katarzynek, warmińskich męczennic.

**Wojciech Jan Pestka z Kościerzyny**

## MIEDZY WERSAMI

W tej rubryce prezentujemy wiersze i refleksje nadesłane przez naszych Czytelników.

To słowa płynące z potrzeby serca – szczere, osobiste, pełne emocji i obserwacji codzienności. Każdy wers to mały fragment życia, myśli, wspomnienia lub wiary. Cieszymy się, że dzięki Państwa twórczości możemy wspólnie tworzyć poetycki obraz naszej wspólnoty – tej dużej i tej najmniejszej, lokalnej. Do redakcji napłynęło już kilka wierszy, które będziemy stopniowo publikować w kolejnych numerach. Dziś prezentujemy pierwszy z nich – głos refleksji i rozsądku, zapisany prostymi, a zarazem mądrymi słowami naszego Czytelnika.

Dziękujemy autorowi za nadesłany wiersz i zachęcamy kolejnych twórców do podzielenia się własnymi tekstami. Wiersze prosimy przysyłać na adres redakcji: [naszajedlnia@gmail.com](mailto:naszajedlnia@gmail.com)



**TWÓRCZOŚĆ  
NASZYCH CZYTELNIKÓW**

*Żadna rzecz, żaden człowiek nie ma samych zalet  
tak świat jest urządzony, próżno więc wylewać żale.*

*Oceniając coś, czy kogoś bierzmy pod uwagę  
czy wady, czy zalety mają większą wagę.*

*Niech rządzi rozsądek, wymierne kryteria  
a nie stare uprzedzenia, głupstwa i histeria.*

*Osądy niech będą mądre, wyważone  
nie jak gałąź, którą wiatr gnie w każdą stronę.*

*Emocje z rozumem trudno czasem zgodzić  
w końcu nie wiadomo, o co w sporze chodzi.*

*Bo gdy ziarno niezgody zostanie rzucone,  
nie wiadomo z kim po drodze, czyją trzymać stronę.*

**Autor znany redakcji.**

## KS. KAN. PROF. DR HAB. EDWARD WARCHOŁ

(Jego wspomnienia z życia)

### Część I – dzieciństwo, młodość, droga do kapłaństwa

Urodziłem się 9 września 1935 r. we wsi Żdźary, gm. Jedlnia Kościelna, pow. Kozienice. Moimi rodzicami byli: Józef i Anna z d. Dreła. Najwcześniejszym wydarzeniem, które mną wstrząsnęło i głęboko wbiło się w moją pamięć był dzień wybuchu II wojny światowej. Ojciec uciekał furmanką z pola do domu. Słychać i widać było przelatujące samoloty, od czasu do czasu dla postrachu zrzucające bomby. Przypominam sobie również jak moja Ciocia przybiegła do nas, schowała się w komorze, a tam, by bardziej czuć się bezpieczną, weszła pod łóżko. Krótko mówiąc: panowała ogólna panika, dezorientacja i przerażenie.

Musiało w domu dużo mówić się o wojnie i o Niemcach, że napadli na Polskę, że trzeba ją bronić. Moim „wkładem” i oznaką mojego „małego patriotyzmu” była seryjna produkcja samolotów z sosnowego drzewa i mocowanie ich na słupkach w płocie. Przy wspomnianym „wystrugiwaniu” samolotów skaleczyłem się w palec lewej ręki. Szramę po tej ranie mam do dzisiaj. W odpowiednim czasie (za rządów komunistycznych) przeoczyłem, że powinienem to wykorzystać, by być zaliczonym w poczet kombatanów. Zdaje się, że w 1941 r. była bardzo sroga zima – do tego stopnia, że pękały drzewa. Następne zimy też były bardzo mroźne. Owce (jagnięta), a nawet świny (prosięta) trzymaliśmy w domu, by nie zamrzły w oborze.

W czasie wojny była bardzo wielka bieda. W lecie jak się „ganiało” krowy w pole, Mamusia dawała kromkę chleba umoczoną w wodzie, posypaną cukrem, a w najlepszym razie polaną jeszcze „słodką” śmietaną.

W zimie bodaj cały miesiąc trwało wyrabianie lnianego płótna na warsztacie. Ja nawijałem na kołowrotku nici na szpulki. Do szkoły chodziłem bardzo chętnie. Nauka nie sprawiała mi żadnych trudności. Wymagania były minimalne. Uczyliśmy się ze „sterów”. O książkach nie było mowy. W domu odrabiałem tylko rachunki. Więcej chyba niczego się nie uczyłem.

W 3-ciej klasie Pani sprawdzała, czy odmieniliśmy przez przypadki: koń i stół. Podczas gdy inni z powodu nieodrobienia lekcji otrzymali cztery „łapy” i nie płakali, ja po dwóch i to lekkich rozplakałem się.

Do I Komunii św. już miałem tenisówki, które jednak założyłem dopiero przed kościołem. Po przy-



Od lewej strony mój Tatuś i moja Siostra, po prawej mój Szwagier i moja Mamusia, przede mną moja Siostrzenica i mój Siostrzeniec

jęciu Komunii św. otrzymaliśmy garnuszek przygotowanego mleka i bułkę niczym nie posmarowaną. Prezentów żadnych nie było. Dopiero po wojnie Księża Biskupi zaczęli zachęcać, by I Komunię św. były obchodzone jak najuroczyściej. Rodzice dzieci pierwszo komunijnych zastosowali się do tego wręczano dzieciom prezenty coraz droższe i coraz bardziej wyszukane. I tak to się zaczęło i trwa do „dziś dnia” przesłaniając i odwracając uwagę od tego co najważniejsze. Wręczano dzieciom prezenty coraz droższe i coraz bardziej wyszukane. I tak to się zaczęło i trwa do „dziś dnia” przesłaniając i odwracając uwagę od tego co najważniejsze.



Koledzy kursowi i Księża Profesorowie Seminarium Duchownego w Sandomierzu. Od lewej – ks. Stanisław Kowalczyk, ks. Walenty Wójcik (późniejszy biskup), ks. Józef Stępień (wicerektor), bp Piotr Gołębiowski, bp ordynariusz Jan Kanty Lorek, ks. Władysław Krawczyk (rektor), ks. Wendelin Świerczek, ks. Ignacy Ziębicki, ks. Lucjan Wojciechowski, ks. Henryk Nowakowski (14 czerwca 1959 r.)

Mniej więcej od 5-tej klasy zacząłem grać w piłkę nożną. Jak był ślub mojej Siostry, nasza wioska grała na łące z sąsiednią wioską. Wygramyśmy 2:1. Wbiłem jednego „gola”. Gdy byłem w klasie 6-ej – przypominam sobie – jak p. Kierownik przejął kartkę, którą podawała jedna z koleżanek koledze, który siedział w następnej ławce. Na kartce tej było napisane: „nasza miłość nigdy nie rozpuści się tak jak cukier w kawie”. Oczywiście z chwilą ukończenia 7-mej klasy miłość ta „rozpuściła się” – każdy poszedł w swoją stronę. Pod koniec 7-mej klasy p. Kierownik zasugerował mi i namówił mnie, bym starał się o przyjęcie do Państwowego Liceum Pedagogicznego w Kozienicach. W I klasie byłem uczniem wyróżniającym się spośród koleżanek i kolegów. Na zakończenie roku oprócz pochwały otrzymałem nagrodę: „Dziurdziowie” E. Orzeszkowej. W II klasie już nie było ani jednego, ani drugiego. Po ukończeniu III klasy postanowiłem przenieść się do Liceum Ogólnokształcącego w Pionkach, by w ten sposób uniknąć nakazu pracy, gdzieś w okolicach Koszalina. Było to również podyktowane zamiarem i chęcią wstąpienia do Semi-

narium Duchownego. Przez taki manewr zmarnowałem sobie rok czasu bo Dyrektor tamtejszego Liceum nie chciał mnie przyjąć do klasy 4-ej tłumacząc się innym programem niż w Liceum Pedagogicznym. Klasę XI ukończyłem w Niższym Seminarium Duchownym w Sandomierzu. Po roku wstąpiłem do Niższego, a w rok później do Wyższego Seminarium Duchownego w Sandomierzu. Nauka była „werbalna”, w większości na pamięć (ze skryptów). Egzamin – na półrocze i na koniec roku. Dzięki zorganizowanemu czasowi tutaj już sobie nie „bimbałem” tak jak w Liceum Pedagogicznym. Nauka „szła” mi dobrze. Nie miałem żadnych trudności. Równoległe z nauką dokonywała się formacja duchowa. Na pierwszym roku było nas 32-óch, do święceń przystąpiło 19 (najpierw subdiakon, później diakonat, a w końcu – kapłaństwo). Święcenia kapłańskie otrzymałem 14 czerwca 1959 r.

Druga część biografii w następnym kwartalniku „Naszej Jedlni”

Wiesław Jaroszek.

## AKADEMIA Z OKAZJI MIĘDZYNARODOWEGO DNIA MUZYKI

29 września w naszej szkole odbyła się uroczysta akademie z okazji Międzynarodowego Dnia Muzyki. Było to niezwykle spotkanie pełne dźwięków, tańca i radości, które przypominało wszystkim, jak wielką rolę w życiu człowieka odgrywa muzyka. Wśród zaproszonych gości obecni byli: pani Alicja Olszewska – kierownik GZOiS, przewodnicząca Rady Gminy Katarzyna Mróz, ks. kanonik Janusz Smerda oraz przedstawiciele Rady Rodziców.

Uroczystość rozpoczęła się od wspólnego występu Jana Puchniarza - ucznia klasy V i pana Łukasza Kęski, z ust których wybrzmiał utwór pt. „Piosenka jest dobra na wszystko”, wprowadzając publiczność w pogodny nastrój. Ogromne wrażenie na publiczności zrobił taniec ze skrzydłami Isis, pełen lekkości i elegancji. Nie zabrakło także występu instrumentalnego – na scenie pojawiła się Alicja Dąbrowska z klasy IV, która zagrała na saksofonie, udowadniając, że muzyka potrafi nie tylko wzruszać, lecz także zachwycać.

Kolejnym punktem programu były tańce uczniów klas 1a i 1b oraz 2a–2b, którzy zaprezentowali energiczny rock and roll oraz pop,

wprowadzając wszystkich w świetny nastrój. Zabrzmiła również muzyka klasyczna – szkolna orkiestra wykonała „Polkę Tik-Tak” Johanna Straussa, co spotkało się z gromkimi brawami.

Szczególną atrakcją był występ zespołu wokalnego przygotowanego przez pana Łukasza Kęskę, który zaprezentował tradycyjną piosenkę ludową, przypominając o bogactwie naszego folkloru.

Na zakończenie uczniowie z nauczycielami wspólnie wykonali piosenkę „Bo świat to my”, podkreślając przesłanie jedności i znaczenia muzyki w łączeniu ludzi. Artyzmu całemu wydarzeniu dodała poezja, którą przeplatane były utwory muzyczne.

Nad całością akademii czuwali koordynatorzy: Magdalena Wójcik, Łukasz Kęska i Aneta Wojdat. Akademia była prawdziwym świętem muzyki, które na długo pozostanie w pamięci uczestników.

Zdjęcia pobrane z galerii <https://jedlnia.edu.pl/>

*Aneta Wojdat*

## „ŚWIATEŁKO DO NIEBA” ZWIĘCZYŁO BAL WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH

30 października 2025 r. Publiczna Szkoła Podstawowa im. Jana Kochanowskiego w Jaroszkach wypełniła się kolorami, muzyką i postaciami świętych. Uczniowie od najmłodszych klas aż po ósmoklasistów wzięli udział w Balu Wszystkich Świętych – wydarzeniu, które łączy zabawę z przypomnieniem, że świętość rodzi się z codziennych wyborów. Warto tu przywołać słowa św. Franciszka z Asyżu: „Zaczynaj od robienia tego, co konieczne, potem zrób to, co możliwe, a nagle odkryjesz, że dokonałeś niemożliwego.” Ten cytat dobrze oddaje przesłanie spotkania – że dobro zaczyna się od małych kroków.

Od rana szkolne korytarze przypominały barwną procesję. Wśród uczniów można było spotkać św. Franciszka, św. Ritę, św. Jadwigę Królową, św. Mikołaja, św. Antoniego, św. Jana Pawła II i wielu

innych patronów. Stroje przygotowane z pomocą rodziców przyciągały uwagę i od razu wprowadzały wszystkich w radosny nastrój.

Bal rozpoczął się krótką modlitwą i przypomnieniem, że świętość to nie odległy ideał, ale sposób, w jaki traktujemy siebie nawzajem. Po części wprowadzającej przyszła pora na zabawę. Były tańce, śpiew, konkursy i quizy o życiu świętych. Dużym zainteresowaniem cieszył się również wybór najciekawszego stroju.

Jednym z najbardziej zapadających w pamięć momentów było „Światelko do nieba”. Lampiony, które uczniowie wypuścili nad szkołę, stworzyły nastrojowy widok i stały się znakiem wdzięczności oraz pamięci o tych, którzy już osiągnęli niebo. Ten spokojny finał dodał wydarzeniu wyjątkowego charakteru.

## OKRUCHY HISTORII KOŚCIOŁA W JEDLNI

### OBRAZ ŚW. MIKOŁAJA Z GŁÓWNEGO OŁTARZA KOŚCIOŁA ŚW. MIKOŁAJA W JEDLNI

Co roku w dzień św. Mikołaja 6 grudnia podziwiamy odsłaniany wówczas obraz św. Mikołaja, patrona naszego kościoła. Ponieważ obraz jest ruchomy, wysuwany, zasłania na ten uroczysty dzień figurę M.B. Niepokalanej w głównym ołtarzu.

Dzięki sygnaturze umieszczonej przy prawym dolnym narożniku na bordiurze (dekoracyjny pas, obramowanie) szaty młodzieńca, znamy autora i czas powstania dzieła: Jan Strzałecki 1902 r. w Warszawie. Jest to obraz olejny, malowany na płótnie w kształcie stojącego prostokąta o wymiarach: 273 x 135cm. Święty Mikołaj ubrany jest w strój pontyfikalny – piękną czerwoną szatę ze złotymi ornamentami roślinnymi. Suknie spodnie również w kolorze czerwonym, bogato drapowane. U stóp świętego namalowano siedzące nagie dzieci, usadowione w drewnianym cebrzyku, wznoszą rączki w błagalnym geście. Mikołaj w lewej ręce, na księdze, ma w darze bułki chleba. Chłopiec w komży to autoportret Jana Strzałeckiego.

Najstarsze przekazy o św. Mikołaju pochodzą z VI wieku. Według średniowiecznej hagiografii żył na przełomie III i IV wieku, był biskupem Miry w Licji, wślawił się cudami oraz pomocą biednym i potrzebującym. Przez wieki był jednym z najbardziej czczonych świętych na Zachodzie i Wschodzie.



Warto tego dnia zobaczyć i przyjrzeć się opuszczanemu obrazowi.

*Fot. Wojciech Błażewski  
Do poznawania naszej Świętyni zachęcała  
Danuta Szegda-Pestka*



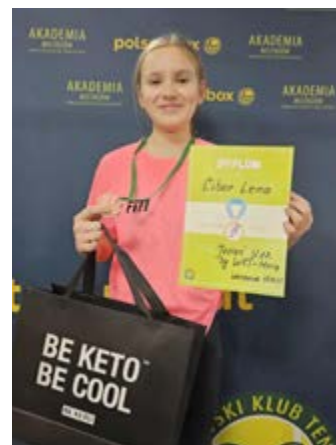
Bal Wszystkich Świętych pokazał, że można bawić się z radością, a jednocześnie dbać o wartości, które budują wspólnotę. To dzięki zaangażowaniu uczniów, nauczycieli i rodziców powstało wydarze-

nie, które na długo zostanie we wspólnej pamięci. Zdjęcia pobrane z galerii – <https://szkolajaroszki.edupage.org/>

*Edyta Bator*

## TRENERZY, TECHNIKA I SUKCESY

Klub Sportowy TopSpin Pionki rozpoczął sezon halowy! Jest to okres, w którym trenerzy prowadzą szkolenia naszych sportowców, wykorzystując infrastrukturę sportową szkół, a także korzystają z niemal wszystkich dostępnych obiektów krytych w naszym regionie. Trenerzy Tenisa uczą młodych sportowców nie tylko technik, ale także wielu umiejętności życiowych. Techniki tenisowe opierają się na podstawowych uderzeniach, ruchu na korcie, koordynacji, ale również strategii, czytanie gry, wybór uderzeń, kontrola tempa, komunikacja, podział ról w grze podwójnej. Bardzo ważna jest siła, szybkość, elastyczność, wytrzymałość, wypracowywane podczas ćwiczeń ogólnorozwojowych. Umiejętności mentalne takie jak koncentracja, zarządzanie emocjami, radzenie sobie z porażką, presją, punktualność, sumienność w treningach. Ważnym i często pomijanym elementem jest także postawa sportowa, szacunek do rywali, sędziów, współpraca z innymi zaangażowanymi osobami. Poza trenowaniem tenisa, zawodnicy pod nadzorem Trenera Przygotowania Motorycznego pracują nad swoją sprawnością fizyczną. Sezon halowy to okres, kiedy nasi sportowcy przenoszą się do pomieszczeń zadaszonych i ogrzewanych, aby uniknąć niesprzyjających warunków pogodowych. Jeżeli chodzi o tenis ziemny, następuje tu gwałtowna zmiana nawierzchni, która na obiektach krytych charakteryzuje się „twardym i szybkim podłożem”, co w porównaniu z kortami ziemnymi „mączkowymi” stanowi ogromną różnicę w prędkości piłki oraz stabilności nawierzchni, która wymaga specjalnego obuwia w obydwu przypadkach. Plusami zajęć w halach jest stabilna temperatura, brak wiatru, kontrolowane oświetlenie. Trenerzy w znaczący sposób skupiają się na adaptacji do warunków i wykorzystania nie rzadko ograniczeń przestrzeni i zminimalizowanych możliwości czasowych. Dzięki podnoszeniu swoich kwalifikacji i doświadczeniu, nasi Trenerzy w doskonały sposób radzą sobie w szkoleniu i wychowywaniu młodych tenisistów naszego klubu. Przed nami dużo pracy, ale również wielka satysfakcja z możliwości, jakie dajemy młodemu pokoleniu z naszego regionu. Choć to dopiero początek sezonu zimowego, to już nasi młodzi tenisiści sięgnęli po podia na Wojewódzkich i Ogólnopolskich Turniejach Klasyfikacyjnych. To dzięki ciężkiej pracy zawodników, trenerów oraz rodziców i działaczy klubu a także wsparciu wielu osób i instytucji, możemy podnosić poprzeczkę dla naszej działalności i realizować plan statutowy klubu.



Przedstawiamy Kadrę Trenerską:  
Tenis ziemny: Jakub Wrona, Grzegorz Janeczek,  
Trener przygotowania motorycznego: Dawid Michalik  
Tenis Stołowy: Stefan Wielgus, Marian Puton  
Fot. Archiwum TopSpin

Sylwester Dreła

## PODSUMOWANIE ROKU 2025 – GKS „KRÓLEWSCY” JEDLŃIA

Rok 2025 był dla GKS „Królewscy” Jedlnia czasem intensywnego rozwoju, sportowych wyzwań oraz licznych inicjatyw skierowanych do dzieci, młodzieży i dorosłych. Zajęcia treningowe prowadzone były w pięciu grupach wiekowych: seniorów oraz młodzieży z roczników 2012–2013, 2014–2015, 2016–2017 i 2018–2019, które uczestniczyły w rozgrywkach organizowanych przez ROZPN. Od sierpnia dołączyła do nich także najmłodsza grupa – dzieci z rocznika 2020 i młodsze.



W czerwcu klub był organizatorem cyklu turniejów ALGIDA CUP skierowanych do zawodników z roczników 2012–2013, 2014–2015 oraz 2016–2017. W wydarzeniu wzięło udział 25 drużyn m.in. z Radomia, Koźienic, Chlewisk, Iłży, Potworowa,

Zwolenia i Pionek, a na boisku rywalizowało łącznie 300 młodych adeptów piłki nożnej. Po raz drugi zorganizowano również turniej międzypokoleniowy dla dorosłych, który cieszył się dużym zainteresowaniem.

Młodzi zawodnicy regularnie uczestniczyli także w turniejach organizowanych przez inne kluby, co umożliwiło im zdobywanie doświadczenia, rozwijanie umiejętności oraz pierwszych sportowych sukcesów.

Poza treningami i meczami klub dba o aktywny wypoczynek swoich podopiecznych. W sierpniu odbył się drugi wyjazd na obóz piłkarski do Białki Tatrzańskiej, w którym uczestniczyły grupy młodzieżowe.

Regularna aktywność sportowa przyczyniła się do poprawy kondycji fizycznej młodych mieszkańców Gminy Pionki oraz ograniczyła ich czas spędzany przed ekranem komputera.

Drużyna seniorów rywalizuje na poziomie Ligi Okręgowej z zespołami m.in. z Grójca, Radomia, Szydłowca, Wierzbicy i Lipska. Dzięki występom na tym poziomie rozgrywkowym klub zyskał większą rozpoznawalność w regionie.

W 2025 roku w zajęciach sportowych uczestniczyło około 120 zawodników w wieku od 5 lat wzwyż. Treningi prowadzi czterech wykwalifikowanych trenerów, dbających o systematyczność i wysoką jakość szkolenia sportowego.

Sebastian Salek

## UKAZAŁ SIĘ TOM V SERII WYDAWNICZEJ IZBY PAMIĘCI

Z przyjemnością informujemy, że ukazał się tom V serii wydawniczej Izby Pamięci im. ks. Tadeusza i Józefa Gackich, najnowsza publikacja zatytułowana „Jedlnia w cieniu wojny”. Książka liczy 200 stron i stanowi poruszający zapis losów mieszkańców naszej parafii w latach 1939–1945.

Publikacja zawiera wspomnienia z obozu pracy, relacje świadków, historie rodzin, głosy tych, którzy ocalili oraz pamięć o tych, którzy odeszli. Ważne miejsce zajmują również losy dotąd nieznane – odkryte dzięki kwerendum, rozmowom i rodzinnym archiwom.

„Jedlnia w cieniu wojny” to nie tylko zbiór opowieści, ale akt pamięci i wdzięczności wobec mieszkańców naszej parafii, którzy w trudnych czasach wojny zachowali w sobie światło. Książka przypomina, że historia nie zamyka się w archiwach – trwa w naszej pamięci, modlitwie i obowiązku przekazywania jej kolejnym pokoleniom.

Wydawcą książki jest Stowarzyszenie Jedlnia oraz Parafia św. Mikołaja przy wsparciu finansowym Gminy Pionki. Skład, druk i oprawę wykonało renomowane Wydawnictwo POLIHYMNIA Sp. z o.o. z Lublina, które od lat współpracuje przy publikacjach historycznych i naukowych.

Wszystkie wydawnictwa Stowarzyszenia — w tym najnowszy tom — są przesyłane do ponad 20 bibliotek w Polsce, w tym do Biblioteki Narodowej w Warszawie oraz Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie, gdzie zasila narodowe zbiory i utrwala pamięć o historii naszej Małej Ojczyzny.

Piotr Michał Wdowski



# AKADEMIA Z OKAZJI MIĘDZYNARODOWEGO DNIA MUZYKI

(artykuł str. 32)

